№ 92 — Rocznik XII.

Sobota, 23 kwietnia 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8 Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Numera pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 10 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w innych punktach: oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących wszystkie pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze korrespondenty, za których pośrednictwem ogłoszenia także przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i tylko na żądanie [illegible]

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** Na całą Francyą w Paryżu np. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Szyfrel: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer, E. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Haasenstein Port. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Friebatsch, Ring. — W Łuku: St. Bajborski; w Łyszkowicach: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Friebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmigle: T. Radkiewicz.

POZNAŃ 22 kwietnia

Ruch w świecie politycznym, ożywiony przed Świętami, od dni kilku znacznie osłabł i ztąd próżnia wielka powstała w dziennikach. Francya zabsorbowana całkiem plebiscytem; w Austryi niepewność dalszego programu rządowego wyłącznie zajmuje i niepokoi umysły; w Rzymie uroczystości wielkanocne przerwały regularny bieg obrad Soborowych; wyjazd księcia Montpensier z Madrytu na miesięczne „wygnanie" do Sewilli ukoił na chwilę pogłoski o jego zabiegach o koronę Hiszpanii; sprawa północnego Szlezwigu otoczona znów głęboką tajemnicą, tylko flensburgska Nordd. Ztg dowiaduje się, że gabinet berliński miał w kwestyi załatwienia V artykułu pragskiego traktatu poczynić pewne propozycye w Wiedniu z wyraźném zastrzeżeniem, że jeżli nie będą przyjęte, raz na zawsze uważać będzie wykonanie rzeczonego artykułu za niemożliwe; Wiktor Emanuel zakłopotany ciągłemi objawami rewolucyjnemi we Włoszech, zaniechał podobno zamierzonych odwiedzin we Wiedniu, natomiast cara Aleksandra oczekuje w Berlinie świetne przyjęcie, wielki przegląd wojskowy, opera galowa i zapewne — poufna pogadanka o sprawie polskiéj, która od chwili nowego zwrotu rzeczy w Przedlitawii zaczyna niepokoić księcia Gorczakowa, jak donosi Koeln. Ztg.

Uzupełniając powyższe treściwe zestawienie doniesień dzisiejszych z rozmaitych stron Europy, dodamy, że w Paryżu uderzyły dwa oświadczenia wysokich dostojników państwa, rzucone z trybuny w senacie. P. de Laguéronnière, poseł w Brukseli i kandydat do teki spraw zagranicznych, broniąc plebiscytu rzekł; „Europa wtedy tylko jest spokojną, gdy Francya zadowolniona, aby zaś Francya była zadowolnioną, musi każdy pozostać na swém miejscu." P. Ollivier zaś, pewien tryumfu w plebiscycie oświadczył, iż rząd, umocniony głosowaniem powszechném „bez wahania i słabości pójdzie naprzód!" — Pierwsze wyrzeczenie wygląda na groźną wskazówkę dla Prus, by nie przekraczały linii Menu, drugie może się wydawać zapowiedzią energicznego działania rządu francuskiego na wewnątrz, ale też i na zewnątrz. Nordd. Allg. Ztg zapisuje do akt oba wyrzeczenia bez dalszych wniosków.

„Z Wiednia znów nic nowego" — powiada Czas. „Ztąd wnosić nie można, że nowy gabinet żadnego dotychczas nie zrobił kroku w celu ostatecznego urządzenia stósunków, nie wiemy bowiem, jak dalece postąpiono na drodze przygotowań, porozumienie się z naczelnemi stronnictwami przez ich znakomitszych członków na celu mających. Wprawdzie czas czekania nie przeminął jeszcze, lecz może niebawem przeminąć, albowiem przywódzcy stronnictwa tak zwanego wiernokonstytucyjnego organizują po prowincyach niemieckich komitety przedwyborcze, przewidując konieczność rozwiązania sejmów, a przytém przysposabiają przez komitety w obronie interesów niemieckich zawiązane, adresy dla upadłego gabinetu." — Głosy innych dzienników galicyjskich o obecném przesileniu, odkładamy dla braku miejsca do jutra.

Z Rzymu donosi Koeln. Ztg o pojawieniu się nowéj broszury przeciw „nieomylności" uczonego biskupa Rottenburgskiego, dawniejszego profesora historyi kościelnéj przy uniwersytecie w Tübingen. Broszura ta nosi napis: „Causa Honorii Papae", i mniéj więcéj w téj saméj rozwodzi się treści, co znane listy O. Gratrego.

W liście z Wilna znajdzie czytelnik szczegóły bohaterskiego wystąpienia ks. Piotrowicza, dziekana dyecezyi wileńskiéj, przeciw niegodnemu działaniu prałata Żylińskiego. Czas otrzymał oryginał odezwy tego nowego męczennika za sprawę Kościoła, wystósowanéj do parafian o prześladowaniu katolicyzmu na Litwie. Odezwę tę powtórzymy w piśmie naszém.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył emerytowanemu policyjnemu komisarzowi obwodowemu, pozasłużbowemu rotmistrzowi Rochlitz w Zbąszyniu w powiecie międzyrzeckim nadać order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wilno, 8 kwietnia.

(Niemcy inflantscy i car. — Prałat Żyliński — Odważny czyn ks. Piotrowicza.)

± Wiecie już naturalnie o losie, jaki spotkał petycyą Niemców inflantskich. Niemcy dopominali się swoich praw, zapewnionych im przez rządy polskie i szwedzkie a poprzysiężonych przez cara Piotra i uroczyście stwierdzonych traktatem niesztadzkim Dopominali się zapewnionego sobie umowami z rządem moskiewskim języka niemieckiego w urzędzie i szkole; dopominali się zapewnionéj sobie równości religijnéj kościoła protestanckiego z prawosławnym i swobody sumienia; dopominali się nienadwerężenia poprzysiężonéj dla nich odrębności zarządu prowincyonalnego. Niemcy kurlandzcy, inflantscy, estońscy święcie ze swojéj strony dochowywali umowy z Moskwą. Wyszli z pomiędzy nich mężowie stanu szachrowali i do dziś dnia szachrują w dyplomacyi na korzyść interesów Moskwy; drudzy ratowali i do dziś dnia jak mogą ratują bankruckie finanse moskiewskie; trzeci na polu bitew pożynali dla Moskwy laury nad Berezyną, nad Dunajem, nad Wisłą; czwarci strzegli i strzegą carskiéj osoby od rozlicznych moskiewsko-tatarskich Karakozowów. Gdzie tylko potrzeba było rozumu dla Moskwy, nie mającéj go na własną potrzebę, tam rozum Niemców nadbałtyckich zawsze się znalazł do dobrego i do złego. Wypieszczone na Szyllerze i Koernerze Kautmanny i Braunschweigi, Tiesenhausy i Whitty gospodarzyły nad Wisłą i nad Wilią; za zapewnienie sobie swobody niosły niewolę aż do podnóża Karpat, aż do stepów Buchary. „Ruski Niemiec," według wyrażenia Moskali, „spłodzony z djabła i łajna krowiego," był wszędzie, robił wszystko ręką mocną i ramieniem wysokiém. Czemże mu za to Moskwa zapłaciła? Ponieważ wszelkie prawa ogólne i miejscowe wypływają z jednéj władzy samodzierczéj, więc prośbę Niemców stanowczo odrzucić, powiadał car, otoczony Niemcami i sam Niemiec po ojcu i matce. Macie święte, nienaruszone umowy z Moskwą, ale prośbę waszą odrzucam, depcę wasze święte prawa, bo tak mi się podoba. Dzieci wasze będą słuchały nauk w języku dla siebie niezrozumiałym; sędziowie wasi będą wymierzali sprawiedliwość według praw sobie niezrozumiałych, bezmyślnych, niezgodnych z waszemi zwyczajami; kościół wasz będzie poniżony i nazwany cudzoziemskiém wyznaniem, słudzy moi z nad Wołgi i Kamy będą was prowadzili do ruiny ekonomicznéj i umysłowéj, bo tak mi się podoba. Macie poprzysiężone umowy, alem ja władza samodzierzca! Czyliż to słowo w słowo nie to samo, co Paweł I uczynił z oficerem, przez omyłkę podanym za umarłego? Wykreślony carskim rozkazem ze spisów jako umarły, prosił cara o naprawienie omyłki, car własnoręcznie napisał na podaniu: „Ponieważ o panu oficerze nastąpił już Najwyższy rozkaz dzienny, więc prośbę jego odrzucić." Paweł był poetą samodzierstwa! wykrzykuje z tego powodu Herzen. Jak widzimy, Aleksander może być tego rodzaju jeszcze większym poetą.

Krok ten rządu moskiewskiego nie może być przez nas lekko ceniony i pomijany milczeniem, raz z pobudek powszechnéj sprawiedliwości, którą w sposób tak oburzający podeptano, powtóre z powodu wpływu, jaki wywrzeć musi na Niemców za granicą. Współwinowajcy rozszarpania Polski dotąd przypisywali naszéj niesforności wszystko złe, któregośmy od Moskalów doznawali. Teraz najlojalniejszym ich współbraciom przychodzi tegoż samego doznawać. Przy krwawéj łunie pożaru przywilejów i, co większa, wiekuistych praw człowieka nad wschodnim Bałtykiem, Niemcy zachodni przejrzą nareszcie, czém dzisiaj dla nas, czém jutro może dla nich będzie Rosya.

Ale największe złe despotyzmu, to jeszcze nie skupienie całéj władzy w ręku jednego, chociaż prowadzi do takich postępków jak z nadbałtyckimi Niemcami; największém złem despotyzmu jest to, że chce czy nie chce samowładzca, musi każdego by najmniejszego swojego urzędnika czynić także despotą samowładnym w zakresie swéj władzy.

Jednym ze skutków téj fatalności despotyzmu wre właśnie od kilku dni Wilno, a sprawcą wzburzenia jest mułła wileński, prałat samozwańczy Żyliński, na którego w zakresie spraw religijnych dyecezyi wileńskiéj samowładztwo z tronu spłynęło. Wiadomo wam, że ten samozwańczy prałat, choć kapituła wileńska była w zupełnym komplecie, mianowany został razem z Tupalskim i Niemekszą „prałatem nadetatowym" w roku 1863. Za to i za order świeżo w tym roku otrzymany a może i za przyobiecaną metropolią, jak niegdyś bezecnéj pamięci Siemiaszko, Żyliński podjął się zmoskwiczenia kościoła katolickiego na Litwie. Jego dziełem był w r. 1865 plan oderwania kościoła od Rzymu i skoncentrowania całéj władzy w tak nazwaném kolegium katolickiém w Petersburgu; jego gorliwą pracą jest teraz wprowadzenie języka moskiewskiego do obrządków kościelnych. Otóż to wprowadzanie moskiewszczyzny spowodowało wypadek, o którym mowa.

Car w nieprzebranéj swojéj łaskawości „pozwolił" używać języka moskiewskiego w kościołach „obcych" wyznań. O wprowadzeniu w każdéj parafii stanowić może kilku pijaków, co za kwaterkę wódki podpiszą do naczelnika policyi podanie, że chcą mieć moskiewszczyznę w obrzędach. Ale Żyliński nawet i téj błahéj formalności zachować nie chciał. W Wilnie na 70,000 mieszkańców jest ledwo parę tysięcy schismatyków; resztę po połowie składają katolicy i żydzi, z maluczkim procentem ewangelików i mahometan. Otóż wszystkich tych przeszło 30,000 katolików językiem rodzinnym jest polski a małéj tylko garstki niemiecki, ani jednego zaś katolika nie ma, któregoby językiem macierzystym był moskiewski. Pomimo tego Żyliński nakazał wprowadzenie rytuału z tekstem moskiewskim, rytuału nazywającego się „rzymskim", a w zmienionéj swéj postaci nie zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską. Nie poprzestając na tém, umyślił wprowadzić kazania w języku

---

Chleb bez soli.

Powieść

z czasów rozbioru Rzeczypospolitéj Polskiéj

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 53, 54, 55, 56, 65, 68, 69, 71, 73, 76, 79, 82, 85, 87, 88 i 90.)

XXIII.

Była właśnie godzina jedenasta. JMPan Janusz Korwin siedział właśnie przy śniadaniu w towarzystwie starościny i Krystyny. Starościna była w złotym humorze a Krystyna siedziała zamyślona.

Janusz kończył właśnie długą perorę o stósunkach niekorzystnych dla domu. Był tego zdania, że każdy znakomitszy dom winien jest sam sobie szacunek i obowiązany jest oddalać od siebie to wszystko, co mu ujmę czyni. Daléj rozwijając swoje zdanie, demonstrował dobitnie, że przedewszystkiém trzeba zerwać ze wszystkimi tymi, którzy niżéj od nich stoją w życiu towarzyskiém, a przedewszystkiém unikać nowych znajomości, które do pańskiéj klamki tak rade się przyczepiać! Zdanie to poparł różnemi przykładami.

Między innemi wyrzucał Krystynie, że ujmującą grzecznością przyciąga do siebie ludzi nieświetnéj kondycyi, jak się to stało u państwa Kossakowskich, gdzie jakiś nizki urzędnik z kancelaryi królewskiéj rozpoczął z nią rozmowę, która dosyć długo trwała. Był on tego zdania, że podobnych ludzi nawet do siebie przypuszczać nie trzeba.

Krystyna słuchała brata spokojnie a nawet z widoczném roztargnieniem.

W téj chwili wszedł służący i oznajmił Januszowi, że jakiś szlachcic chce z nim mówić.

Pan Janusz Korwin, który właśnie rozpoczął był puryfikacyą swoich stósunków towarzyskich, nie rad był wcale nowéj znajomości i dla tego rozkazał służącemu, aby gościa zapytał, czego chce i kto jest.

Po chwili przyniósł służący odpowiedź, że gość jest sąsiadem nowego jego majątku a resztę zostawia do rozmowy.

Pan Janusz zmarszczył brwi, pomyślał chwilę i — zdecydował się wreszcie rozmówić się z gościem. Chciał jednak zaraz na wstępie dać mu uczuć różnicę, jaka między nim a JMPanem Januszem Korwinem zachodzi. W tym celu rozkazał otworzyć podwoje do paradnéj sali, gdzie miał górskiego szlachcica czekać w postawie, w jakiéj robione są zwykle konterfekty królów i hetmanów.

Wstawszy więc od stołu, udał się do sali i stanął w królewskiéj postawie, oparłszy rękę o stół mahoniowy. W téj pozyturze był zupełnie podobny do konterfektu św. pamięci Macieja Korwina, króla węgierskiego, którego tacite powiesił na ścianie pomiędzy swymi antenatami. Węgierski Korwin rad nie rad przyjął towarzystwo polskich Korwinów w kontuszach i żupanach z ogolonemi pałkami, ale na ustach jego widać było uśmiech ironiczny, jakim witał każdego patrzącego.

Wiele czasu minęło, zanim się drzwi otworzyły i gość nowy mógł wejść na pokoje potomka królewskiego.

JMPan Janusz Korwin nie omylił się w swoich obliczeniach. Gość nowy wszedł do bogato przyozdobionéj komnaty z tak dziwnym wyrazem na twarzy, z jakim zazwyczaj wchodzą ludzie, do takiego blasku i przepychu nie nawykli.

W saméj rzeczy na Szuckiego sprawił ten blask jakieś smutne wrażenie. Oczy jego, które zwykły śmiało patrzeć przed siebie, były zaniepokojone. Błądziły lękliwie z przedmiotu na przedmiot i szukały ustawicznie czegoś z wielkim niepokojem.

Najpierwéj wpadł mu w oczy okazały konterfekt jakiegos Węgra, przed którym leżały na stole insignia królewskie. Herb Korwinów umieszczony u góry przekonał go, że to prawdopodobny antenat domu. Dowodziło to wielkiéj dumy rodowéj, jeżeli nieboszczyka króla powołano na świadectwo starożytnego klejnotu.

Prócz tego klejnotu uderzył także Szuckiego przepych i bogactwo, które z każdego kąta na niego patrzało. Ciężkie, jedwabne zasłony u okien powyginały się w grubych fałdach, meble mahoniowe bogato rzeźbione z obfitą pozłotą obleczone były lugduńskim aksamitem, a na podłodze rozścielały się perskie dywany misternego rysunku.

Wszystko to, co tutaj i w innych pokojach widział, sprawiło na nim jakieś przykre wrażenie. Przyrównał siebie do tego przepychu, do tych ścian gobelinami okrytych i widział, że za nadto od nich odstaje! W izbie gospodniéj, pomiędzy gołemi ścianami, na słomie rozścielonéj mógł jeszcze jako tako być z siebie zadowolnionym, gdy się w małém zwierciadełku przejrzał. Tutaj w obec aksamitów i adamaszków, w obec antenata z koroną i berłem na stole, zmalał górski szlachcic, a serce cisnęło mu się boleśnie. Jakaż to rola mogła być dla niego?...

Wprawdzie miał on kiedyś inne otoczenie, przy którém wyglądał może lepiéj i świetniéj od JMPana Janusza Korwina, opartego o stół mahoniowy z bogatą pozłotą. Otaczały go przecudnéj piękności obrazy natury, gdy przy blasku księżyca śród nieprzyjacielskich placówek przedzierał się w góry z Pułaskim!... Wtedy postać jego na gniadym koniu z burką kosmatą przewieszoną przez plecy, z krzywą szablą w ręku, która broniła honoru Rzeczypospolitéj, śledząca pilnie po za krzaki, czy nie zoczy wroga, z którym potrzeba było natychmiast stoczyć walkę o śmierć lub życie..... czyż taka postać na takiém tle mogła się gorzéj wydać od któregobądź z Korwinów, z opasłemi brzuchami wiszących na ścianie, których może całą zasługą był ten splendor, że wiszą w towarzystwie króla węgierskiego?

Szucki miał jeszcze inne a może świetniejsze tło. Były niém kłęby dymu bronionéj twierdzy, ogniste błyski miotanych nieprzyjacielskich pocisków i stosy trupów, które się kładły obok niego z miłości ojczyzny!... Zaiste, na takiém tle wyglądał ubogi górski szlachcic daleko pompatyczniéj niżeli cesarz rzymski w czerwonym płaszczu!...

Ale w téj chwili wszystko się zmieniło. Górski szlachcic w pomiętym kontuszu zmalał na ulicach stolicy, a na pokojach JMPana Korwina wyglądał jak zubożały człowiek, który przychodzi wyciągnąć rękę po jałmużnę.

Za takiego miał go także JMPan Janusz Korwin. Usta jego wydęły się dumą, gdy patrzał na Szuckiego. Chciał zaraz od razu przygnieść buńczuczny kark biednego szlachcica i ozwał się zwolna, cedząc słowa:

— Zapewne Waść przychodzisz ze supliką o wsparcie upadłego klejnotu... W tych czasach to rzecz nie rzadka...

Szucki podniósł głowę do góry, spojrzał śmiałém okiem w twarz mówiącego i odparł:

— Znam tylko jeden klejnot, który podupadł, Mości panie Korwinie, a tym klejnotem podupadłym jest Rzeczpospolita, bo ci, którzy nią rządzą, wyciągają do obcych rękę po jałmużnę! Oni to są żebracy, oni to chodzą z żebraczą torbą po obcych panach, zamiast w domu uczciwie, jak Bóg przykazał, pracować na zagonie!...

JMPan Janusz Korwin nie spodziewał się takiéj odpowiedzi. Ckliwo mu się zrobiło, bo wiedział już, kogo ma przed sobą.

— Waszmość, ozwał się po chwili, należysz zapewne do tych, którzy myślą ten podupadły klejnot, jak Waszmość Rzeczpospolitą nazywasz, wstępnym bojem ze rdzy oczyścić! Zaślepieni!... Czy wiesz, Waszmość, że jednego z tych za kilka dni na publiczném miejscu jako królobójcę stracą?

Szucki poczerwieniał na twarzy. Sięgnął ręką do pasa, jakby tam szabli szukał, którą z przezorności w gospodzie zostawił, i odparł:

— Bóg jeden tylko wyda wyrok, kto na śmierć haniebną zasłużył... czy tak zwani królobójcy? czy ci, którzy ojczyznę zabijają?

— Widzę, że Waszmość należysz do tych, z którymi rozsądnie mówić nie można!... Ciekawy tylko jestem, w jakiéj intencyi przychodzisz Waszmość do mnie? Przecież nie spodziewam się, że przychodzisz na werbunek!

Szucki zagryzł usta, połknął kilka słów, które cisnęły mu się na usta, i odparł spokojnie:

— O werbunku teraz wcale nie myślę, kiedy co dopiero jednę strofę pieśni pogrzebowéj odśpiewano. Zaczekamy, co daléj będzie z tych przyjacielskich konszachtów z sąsiadami. A teraz przychodzę tylko do JMPana Korwina w interesie zupełnie prywatnym. Jestem Szucki, herbu Gryf — i mam niejako tytuł sąsiada...

— Szucki z Jodłowego! podjął pan Janusz — to Waszmość jesteś dziedzicem tego przyciałka...

— Tak jest, odparł żywo Szucki, to moja zagroda ojczysta — żaden majątek fartuszkowy!

Pan Janusz uśmiechnął się na te słowa. Pomilczał chwilę i ozwał się znowu:

— Zapewne chcesz się Waszmość téj zagrody ojczystéj pozbyć! Zdanie, jakie Waszmość masz co do sprawy publicznéj, zawsze coś kosztuje, przynajmniéj tyle, że się nie siedzi w domu. Dla tego sądzę, że chcesz Waszmość oferować mi sprzedaż téj drogiéj, ojczystéj zagrody, którą się traci, broniąc całości Rzeczypospolitéj... Czyby nie lepiéj było, gdyby sprawy publiczne zostawić tym, którzy mają za co o tych sprawach mieć pieczę, niżeli rwać się na ekspens krwi i majątku?

Szucki połknął znowu kilka słów, odetchnął całą szeroką piersią i odparł:

— Aby między nami, Mości panie Korwinie, nie przyszło do zwady, to chciéj Waszmość wysłuchać mnie pierwéj, co chcę i w jakim celu tutaj przychodzę. Nie oferuję zagrody mojéj na sprzedaż, ani o jałmużnę nie suplikuję!

— Więc słucham Waszmości, tylko upraszam o zwięzłość i krótkość, gdyż sprawy ważniejsze powołują mnie gdzie indziéj!

Kilka chwil zapanowało milczenie. Szucki odetchnął głęboko, założył na krzyż ręce i rzekł:

— Przychodzę, Mości panie Korwinie... aby przezacnéj siostrze jego JMPannie Krystynie wdzięczność moją wynurzyć!

Pan Janusz patrzał na Szuckiego czas niejaki w milczeniu. Po chwili zdawało się, że coś sobie przypomniał, bo uśmiech ironiczny przebiegł po jego twarzy. Nie zmieniając wcale swojéj postawy, odparł krótko i sucho:

— Zacna siostra moja, JMPanna Krystyna, nie pamięta nigdy dobrych uczynków swoich. Ma ona zawsze na myśli słowa pisma świętego, które mówi, że lewica nie powinna wiedzieć o tém, co daje prawica!

— Powtarzam raz jeszcze, przerwał mówiącemu Szucki, że żadnéj jałmużny od nikogo nigdy nie brałem. Wdzięczność, którą chowam dla JMPanny Krystyny jest innego rodzaju. Ona była moim stróżem aniołem, gdy byłem ranny .. ona...

Tu łzy wystąpiły do oczu Szuckiego i coś go tak mocno ścisnęło za gardło, że daléj mówić nie mógł. Korzystał z tego pan Janusz.

— Należy to już do słabości mojéj zacnéj siostry, rzekł prędko, że z chrześciańskiéj pokory chodzi do szpitalów i chorymi się zajmuje. Któżby więc żądał od wszystkich wdzięczności za to? Ręczę Waszmości, gdyby ci wszyscy starcy i kalecy, którym ona dobrze świadczyła, poschodzili się do niéj z wynurzeniem wdzięczności, toby i dziesiątego z nich nie poznała! Dla tego pozwolisz Waszmość, że ten afekt wdzięczności w jéj imieniu sam przyjmę, a jéj bynajmniéj nie będę odbierać tych chwil, które właśnie teraz takim samym obsługom chrześciańskim poświęca!

Rzekłszy to pan Janusz klasnął w ręce, a gdy na to hasło pokojowiec we drzwiach się ukazał, skłonił się gospodarz swemu gościowi i wyszedł do bocznych pokojów.

Szucki poczerwieniał na twarzy i długi czas stał jakby był nieprzytomny. Przyszedłszy do siebie miał wielką ochotę powybijać tyle drzwi w tym domu, ile ich oddziela go obecnie od Krystyny. Ale po chwili zbladł i szalony swój zamiar porzucił. Spuścił głowę, zacisnął pięści i szybkim krokiem wyszedł na ulicę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

moskiewskim. Wybór padł na księdza Piotrowicza w parafii śś. Filipa i Jakóba na przedmieściu Śnipiszkach. W dniu 6 kwietnia, na uroczystość Zwiastowania NPM. według starego kalendarza, miała się odbyć pierwsza próba trawestowania nauki Kościoła i Pisma świętego językiem niewyrobionym teologicznie do potrzeb katolicyzmu, niemającym katolickiego przekładu Pisma św. i Ojców kościoła, mało dostępnym dla kaznodziei a niezrozumiałym dla słuchaczy. Ks. Piotrowicz wszedł na ambonę z zapaloną gromnicą, i zamiast wymaganego odeń kazania — uroczyście rzucił klątwę na Żylińskiego i jego współpracowników. Natychmiast uwięziony, zgromiony przez Potapowa, osądzony, skazany, pojechał już do gubernii archangelskiéj podobno, pokutować za gorliwość o nieskalaną cześć bożą i pożytek duchowny wiernych. Za nim pójdą z pewnością nowe ofiary, oporne rozporządzeniom Żylińskiego, odsyłające mu jego rytuały moskiewskie, odmawiające posługiwania się językiem nie uznanym jeszcze przez najwyższą władzę kościelną.

Oporni mają najzupełniejszą słuszność z punktu czystości nauki religijnéj. Dopóki nie ma katolickiego przekładu Pisma św. na język moskiewski, zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską, dopóty po katolicku nie może być mowy o wprowadzeniu tego języka do jakiéjkolwiek służby kościelnéj. Wszak Ojcze nasz i Zdrowaś Marya są wyjątkami z Nowego Testamentu, Dziesięcioro ze Starego, inne modły są parafrazą i wyjątkami z Pisma św., toż samo i kazania. Ale despotyzm ma swoje drogi: co car robi względem Niemców inflantskich, to Żyliński robić musi względem swoich podwładnych. Tak własnemi rękami usuwają kamień po kamieniu z fundamentów budowy państwa, Karakozowcy tryumfują, a nikt carowi nie zwróci oczu na ostateczny wypadek tych robót.

Z Petersburga, 15 kwietnia.

(Adres inflantski i odpowiedź. — Moskwa a Niemcy. — Następca tronu. — Car jedzie do Ems. — Jego stósunek z Prusami. — Zamiary. — Propaganda. — Wystawa moskiewska — Centralizacya. — Jawność sądów. — Bibikow. — Skandale i curiosa).

...z... Walka pomiędzy prowincyami nadbałtyckiemi a Moskwą coraz więcéj się uwydatnia. Wiecie ju że szlachta inflantskiéj gubernii podała adres do cara. Nie przytaczam go, bo znany jest wam dokładnie. Domagają się w nim poszanowania swych praw, języka i narodowości a domagają się na zasadzie przywilejów, nadanych im przez naszych królów, które carowie zatwierdzali. Odpowiedź łatwa była do przewidzenia i taką téż otrzymali. Samodziercy, odpowiedział car, nie przyjmują praw lub jakichkolwiekbądź ograniczeń, ale sami je nadają. W ten sam sens zgodnie odpowiadają dzienniki i dziwią się, że car tak łagodnie z Niemcami postępuje wówczas, kiedy szlachtę gubernii podolskiéj w roku 1862 za adres podany do niego, w którym domagali się przyłączenia do Królestwa Polskiego, porozsyłano po guberniach moskiewskich. Należałoby więc tak samo i z rycerzami niemieckimi postąpić. Mimo takiéj odpowiedzi, Niemcy rezonu nie tracą i słychać, że i dwie pozostałe gubernie podobnyż adres podadzą. Przyjechał już nawet gubernialny marszałek estlandzki z podobnym adresem. Przypuszczają, że tym razem car już zupełnie adresu nie przyjmie. Co do mnie, to nie mogę pojąć, po co i na co Niemcy adresa podają? Sądzę, że gdyby nic innego, to już my powinniśmy być dla nich dostateczną nauką. Co pomogą adresa przeciwko sile? Czyż napadnięty przez rozbójnika odwołuje się do prawa? Nie — poddaje się i oddaje mu worek. I dla Niemców istnieje tylko ta alternatywa, a ponieważ o pierwszéj ani myśleć niepododna, więc daleko lepiéj znosić to złe, któremu po części sami stali się przyczyną. Niedawne jeszcze chwile, jak po większéj części Niemcy stanowili rząd moskiewski i tak gorliwie przyczyniali się do kucia na nas kajdan — dziś zasiane przez siebie owoce spożywają. Kiedy więc Niemcy w tak niefortunny sposób pracują z Moskwą, tymczasem ta zaprowadza energicznie po szkołach swój język, wprowadza go po biurach, wciska do nich swych czynowników i buduje cerkwie, nawet w tych miejscach, gdzie nie ma ani jednego prawosławnego. Ale cerkwie i popów uważa Moskwa za najlepszych pionierów swéj cywilizacyi. Na czele téj akcyi przeciwko Niemcom stoją ultrasy a z nimi następca tronu, który, choć ma w swém otoczeniu Niemców, wszakże przeciw nim gorąco występuje. Jego Egerią w tym względzie ma być Dagmara, jego małżonka. O następcy tronu już wam pisałem kilka razy. Jest to coś w rodzaju w. księcia Konstantego, owego naczelnego wodza wojska naszego. Kapryśny, dziki, niewykształcony; wszyscy, którzy go bliżéj znają, strasznie się zamyślają o przyszłości Moskwy, kiedy on obejmie rządy. Jest to wykończony typ despoty, uderza nawet na tych, których się boi i słucha, jak np. na swą małżonkę. Bezwarunkowo zapragnie on ubrać wszystkich w jednéj szerokości i długości mundur. Qui vivra — verra!

Car w maju wybiera się za granicę do Ems. Z wyjazdem tym wiąże się wieść o zjeździe z królem pruskim. Pomimo wszystkich zaprzeczeń zawsze rzeczą jest pewną, że tylko z dworem pruskim tutejszy rząd zachowuje zawsze przyjazne, serdeczne stósunki. Sprawy księstw naddunajskich i Austrya mają głównie wywoływać potrzebę widzenia się obydwóch monarchów i na wszelki wypadek porozumienia się. Tymczasem zaś wszelkie towarzystwa, przez rząd już to aprobowane, już to tolerowane, starają się zapuszczać swe sondy w łono słowiańskich ludów, aby je przyciągnąć do Moskwy. Pieniądz jest tu najważniejszém narzędziem. Na mieszkańców Dalmacyi dają w tym czasie wspaniały koncert z żywemi obrazami z dziejów słowiańskich ludów, oraz odczytami. Koncert ten ukryty jest pod celami dobroczynnemi. Tak samo i Galicyi nie wypuszczają z swéj opieki. Płyną tam pod rozmaitemi tytułami moskiewskie pieniądze. Samo towarzystwo dobroczynności z Kijowa wysłało tam na teatr ruski 370 rubli. Ztąd i z Moskwy poszły daleko grubsze sumy. Moskale podobne zasiłki nazywają swemi awangardami. Podobnie i temiż samemi sposobami agitują i w Słowiańszczyźnie tureckiéj. Cała uwaga obecna Moskwy zwrócona na Austryą. Opinia tutejsza jest cokolwiek zaniepokojoną, bo czują wszyscy, że w obec upadku Hasnera, Giskry i innych, ów taniec ś. Wita, jaki Austrya od dawnego czasu odbywa, może się skończyć; może przyjść do ugody pomiędzy narodowościami a wówczas... wówczas będzie czysta woda, w któréj ryby już nie tak łatwo się łowią. Potockiego niejako tutejsze dzienniki ignorują i w ogóle nic o nim nie piszą. Przyczyna téj taktyki aż nadto znaną. Minister-Polak, to niejako nadzieje większe dla nas, a Moskale radziby z duszy naszéj nawet nadzieję wyrwać. Ztąd to milczenie. — Projekt do prawa o władzy gubernatorów, czyli nowém urządzeniu administracyjno-policyjném, powrócił już do ministeryum. Wiadomo, że projekt ten, centralizujący władzę administracyjną, rozesłany był wyższym władzom do uwag. Otóż, z małym wyjątkiem, wszystkie władze niemal oświadczyły się przeciwku niemu, radząc zatrzymanie obecnego stanu rzeczy, a jaki on wyborny, to wszystkim wiadomo. W każdym wszakże razie daleko lepszy od obecnego projektu, który czyni wyłącznym i odpowiedzialnym panem i zarządzcą gubernii jednę tylko osobę, od któréj wszystko wypływa i na któréj wszystko spoczywa. Tylko minister sprawiedliwości Panin i naczelnik III oddzielenia Szuwałow popierają ten projekt. Szuwałow jako szef policyi nie może naturalnie nic innego pragnąć, tylko ścisłego scentralizowania i zabicia wszelkiéj indywidualności, Pahlen zaś dla tego popiera ten projekt, bo popiera go Szuwałow, a Pahlen jest najniższym sługą tego cara Piotra IV, jak powszechnie Szuwałowa nazywają. Chodzi tu wszakże wieść, że mimo tak silnéj protekcyi ma on wylecieć z ministerstwa. Podkopuje go następca tronu. Miejsce jego ma zająć Czumadurow, który odznaczył się w śledztwie przeciwko Nieczajewistom. Dzięki jego zręczności i energii wszystko zostało odkrytém. Na czém zależy zręczność i energia moskiewskiego czynownika śledczego, to powszechnie wiadomo. Co zaś do wykrycia wszystkiego, to łudzą się najokropniéj, myśl rzucona została, znajdzie ona swych popleczników.

Ustanowiono tu znów komitet (komitety to istna epidemia w Moskwie), komitet ten ma przepisać procedurę śledczą. Obecna okazała się wadliwą. Że jest wadliwą, to wiadomo nam było oddawna. Nie o to tu przecież chodzi. Procedurę obecną uważa rząd za zbyt liberalną, głównie nie podoba mu się jawność, dla tego radby ją uchylić. Otóż takie jest zadanie nowo utworzonego komitetu. Zanim wszakże podobna procedura będzie napisaną, już teraz dziennikom zabroniono ogłaszać sprawozdania z sądów, a pozwolono o tyle tylko, o ile ogłosi dziennik sądowy. Zgoła w całém postępowaniu Moskwy są tylko próby a nie pragnienia wytrwałe. Dopóki jakaś reforma dogodna rządowi, o mieszkańcach nigdy nie ma mowy, dopóty jest cierpianą, jak tylko niedogodna, nie robią sobie z nią najmniejszéj ceremonii.

Przygotowania do wystawy postępują szybko. Z tego tytułu zjazd cudzoziemców widocznie dla zbadania gruntu jest coraz liczniejszy. Rząd wydał kilka konsensów na dzienniki, które wyłącznie zajmować się będą jedynie wystawą. Na wszystkie te jednak dzienniki nałożona będzie cenzura.

Umarł tu niedawno ów wielkorządzca ziem ruskich, jednooki Bibikow. Dzienniki tutejsze a szczególniéj Gołos poświęciły jego pamięci obszerne wspomnienia, w których za jego rządy w Kijowie pod niebiosa go wynoszą. Kreatura to Kleinmichela, owego totumfackiego cara Mikołaja. Z jego to poręki i Litwa otrzymała Murawiewa po roku 1831. Jak tylko Bibikow przybył do Kijowa, doskonale nakreślił program dla swych rządów. „Dotąd", powiedział, „szlachta jeździ w tych stronach czwórką, postaram się o to, żeby na przyszłość czterech w jednego konia jeździło." Do wykonania tego programu dopomagał mu dzielnie dyrektor jego kancelaryi Pisarew, który literalnie rabował szlachtę ziem ruskich. Bibikow nic mu nie mówił, bo miał w tém udział a zresztą szło to zawsze do jednéj kieszeni, bo pani Pisarew była łącznikiem pomiędzy nimi. Car i cały niemal dwór szedł za jego pogrzebem.

Nie chcąc zbytecznie przedłużać niniejszéj korespondencyi, odkładam do następnéj wiele szczegółów a głównie proces o zabójstwo Zona, który porusza do żywego całą tutejszą publiczność; tę zaś kończę przytoczeniem wam choć paru ciekawych charakterystycznych rysów.

W Odesie w cyrku Hutemanna zeszło się w bufecie trzech panów z wyższéj sfery a mianowicie Haucki, Jagnicki i Stanilewicz. Ostatni rozpoczął spór z drugim, za co otrzymał tak potężny policzek, że aż się wywrócił. Podniósłszy się, wydobył z kieszeni rewolwer i zamierzył strzelać, zanim jednak wycelował, już otrzymał powtórne uderzenie z takim samym skutkiem jak pierwsze, przyczém rewolwer został mu odebrany. Pomimo to Stanilewicz nie dał za wygraną, udał się do cyrku za Jagnickim a wtém jeszcze trzeci odebrał policzek. Jakiż rezultat téj walki homerycznéj? Oto Stanilewicz zagrożony procesem kryminalnym o usiłowane zabójstwo Jagnickiego, przeprosił go. Wszyscy notabene byli trzeźwi. Obecnie Jagnicki całą tę sprawę opisuje w dziennikach. Zastrzegł sobie to w ugodzie.

Archiepiskop Gurii w Symferopolu dostał od Berezowa, jednego z usługujących przy cerkwi, policzek prawą stronę twarzy. Widocznie Berezow musiał być mańkutem. Całe towarzystwo symferopolskie oraz duchowieństwo ofiarowało mu obraz z wizerunkiem Chrystusa i podało adres, w którym utyskuje, że Opatrzność taką ciężką próbę na niego zesłała. Zgoła dystrybucya policzków w Moskwie jest nader szeroką. Nie napróżno profesor uniwersytetu moskiewskiego Lubinow powiedział, że w Rosyi nie ma ani jednego człowieka, kt rego nie warto byłoby w twarz uderzyć.

W wiatskiéj gubernii włościanka Siemienowa dla przypodobania się P. Bogu zarznęła w nocy swego męża i jedynego syna. Wyraźnie jéj to, jak tłómaczyła się, zalecił Chrystus!...

PRUSY.

* **Berlin**, 21 kwietnia. Z nie takim przepychem jak inne zwykle podobne ciała zagajony dziś został parlament celny przez ministra stanu p. Delbrück. Mowa, jaką tenże w imieniu Najjaśniejszego Pana przy téj okazyi czytał sposobności, wspomina nasamprzód o uchwalonéj roku zeszłego związkowém prawie celném, o prawie zaprowadzającém podatek od cukru a następnie podnosi, że zmniejszenie ilości oclonego zagranicznego cukru surowego jest dowodem, że nowe prawo nie zaszkodziło krajowéj produkcyi cukru. Dla uzupełnienia zaś prawa zaprowadzającego podatek od cukru, ma nowy projekt do prawa, jaki się parlamentowi przedłoży, zaprowadzić podatek od cukru i syropu z krochmalu. Dalszy projekt ma usunąć uciążliwe dla fabrykacyi cukru przepisy kontroli. Prócz tego przepowiada mowa przedłożenie traktatów handlowych zawartych z Meksykiem i wyspami hawaiskiemi. Zapowiedziawszy w końcu jeszcze rewizyą taryfy celnéj, jest mowa tego zdania, że tém godnie się zakończy ostatni peryod legislacyjny, bo daje dowód skuteczności instytucyi, jaka utworzoną została związkowym traktatem celnym z dnia 8 lutego 1867 r.

Dnia dzisiejszego w południe udała się Najjaśniejsza Pani do Poczdamu, by wraz z JKról. Mością pojechać do Babelsberga. Wiadomość rozmaitych dzienników, że Najjaśniejszy Pan w czasie wielkich manewrów przez dłuższy czas zamieszka w mieście Hanowerze jest, jak Kreuz Ztg zaręczają, błędną: rewia królewska bowiem X korpusu nie odbędzie się w takiéj Hanoweru bliskości, jak to owa przypuszcza wiadomość. — Były minister skarbu baron Heydt w bardzo cierpiącym stanie wrócił z wycieczki do Włoch.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 20 kwietnia. Podczas kiedy opozycya przeciw nowemu ministerstwu i rzekomemu jego programowi wzrasta wszędzie a mianowicie i w Czechach, gdzie takowa z góry zaraz zajęła stanowisko wyczekujące, podczas kiedy teraz i Politik jak dawniéj Narodnie Listy przeciw owemu oświadcza się programowi — nie przestają tutejsi korespondenci augsburgskiéj Allgemeine Ztg bronić gabinetu hr. Potockiego. I tak pisze jeden z nich znowu: „Rzadko zapewne kiedy rozpoczął rząd w trudniejszych okolicznościach czynność swoją jak ministerstwo Potockiego. Że stronnictwo konstytucyjne otwarcie przeciw niemu walczy

---

Odczyt
Jana Zacharjasiewicza:
O idealizmie i realizmie w literaturze.

(Dokończenie. Zob. No. 91).

Szkoła realistyczna dzisiejszych pisarzy przyznaje potrzebę sztuki, ale sztuka ta stósować się winna do życia społeczeństwa, tj. ma być tém, czém grzanka do filiżanki herbaty, tj. ażeby pierwsza nie była słodszą od drugiéj, boby wówczas herbata miała smak czystéj wody. W takim więc samym stósunku sztuka i poezya mają być do życia społeczeństwa.

W jednym zeszycie Revue des deux Mondes z ostatnich lat, znajdujemy mały obrazek pióra znakomitego pisarza p. Edmunda About pod tytułem „la Fille du chanoire". Jest to mały i nieznaczący obrazek, ale uderza pewną tendencyą. Jest to jakby wysunięty naprzód posterunek, a chociaż wystrzał jego nie zaalarmował obozu idealistów, ale mimo to nie mógł być nie słyszanym. „Powieść, dramat, komedya, mówi autor, żywiła się dotąd zawsze samemi wyjątkami społeczeństwa. Wszystkie ich temata należą do wyjątków tylko. Od Homera zacząwszy wszędzie przedzie się w jakimś świecie wyjątkowym. Ulysses, Agamemnon, Achilles, to tylko wyjątki! Bohaterowie tragedyi starożytnych: Edyp, Jocast, Clitemnestra, Eteocles... to wszystko wyjątki. Osoby Shakespeara, Otello, Macbeth, Shyllock, wyjątki! Roland Ariosta, Cyd, Cinna, Neron, Athalia, Mitrydat — same wyjątki! Don Quichote, Don Juan, — wyjątki! Dla czegoż nie brać ludzi do sztuki zwykłych, jakimi są zazwyczaj ludzie z ich półcnotami i półwadami, ludzi ni nader pięknych, ni bardzo brzydkich?... Dla czego nie malować świata realnego, jakim on jest w rzeczywistości, tylko stawiać mu przed oczy jakieś nie z tego świata ideały."

I ten świat rzeczywistości maluje w powieści. Człowiek zacny i szlachetny z wyższego wykształcenia znany, profesor uniwersytetu strasburgskiego, posiadający pewną egzystencyą materyalną, kocha córkę pastora, swego przyjaciela. Córka jest mu wzajemną, choć z sobą nigdy jeszcze o miłości nie mówili. Autor z wielkim talentem a małemi środkami rysuje głęboką miłość młodego serca kobiety. Profesor jest zacny i każda panna w Strasburgu wyszłaby za niego. Ale stryjaszek pastorówny na cztery oczy dowodzi, że nic z tego nie będzie, bo panna ma lat 18 a profesor 30, co, jak w hodowaniu owiec, nie wydałoby dobréj elekcyi. Z tą opinią stryjaszka zgadza się i ojciec panny; przyszły jéj mąż nie może mieć więcéj jak lat 20. Z tego wynika rozbrat dwojga ludzi, którzy już w swych marzeniach niejako do siebie należeli. Adda cierpi, jak cierpią kobiety, cicho i spokojnie, a tylko bladość jéj twarzy i mgłą zaszłe oczy zdradzają boleść, z którą nie popisuje się przed światem... Przyznać należy, że i tutaj po mistrzowsku te cierpienia rozdartéj duszy maluje środkami tak małemi i na pozór drobnemi, jakich tylko głębokie studyum realnego życia dostarczyć może. Profesor po krótkiém cierpieniu spotyka swą starą znajomą guwernantkę, która trudniła się wyszukiwaniem żon i mężów. Ta więc mu nastręcza córkę bogatego fabrykanta, na którą zacny profesor dotąd nawet uwagi swéj nie zwrócił. Profesor zgadza się na propozycyą, a guwernantka rzecz doprowadza do skutku. Młodzi małżonkowie przyjętym zwyczajem jadą w podróż, a po miesięcznéj podróży szczęśliwie wracają do domu. W téj podróży nie zajmują ich tak błahe rzeczy, jak galerya drezdeńska, zbiory sztuki w Monachium itp., ale podróż ta zbliża ich i niejako łączy z sobą... ręce ich dotykają się, wyświadczają sobie wzajemne usługi... a to wystarcza już do pewnego porozumienia się ich jestestw, jakie służy za podstawę ludzkiego szczęścia. Tymczasem biedna Adda przechodzi zwykłe fazy zawiedzionéj miłości. Płacze, marzy, narzeka, pogardza, podejrzywa itp. Młode serce dziewczyny przepełniają wszystkie tortury boleści i męczarni. Wreszcie uspokaja się, jak się uspokaja człowiek zabity, ale z tego spokoju zadowoleni są wszyscy. Na jednym z wieczorów tańczących zbliżyła się Adda do dawnego swego ideału, i wziąwszy go za rękę przemówiła do niego w ten sposób: Profesorze, mam dwóch konkurentów, którzy oświadczyli mi się, jeden z nich ten młody, co tańczył ze mną kadryla, a drugi kapitan, któregoż mam przyjąć? Weź pani kapitana, odparł profesor. Adda tak zrobiła i była szczęśliwą.

Taki jest koniec i sens moralny tego obrazka. Trudném jest jednak sens ten wpisać do kodeksu dzisiejszego życia. W obec bowiem téj nauki życia, zniknie cały urok z postaci kobiety, którą dotąd stroiła poezya w najbogatsze barwy wyobraźni. Stanie się ona wówczas tylko potrzebnym sprzętem, który łatwo nabyć można. Bardzo być może, że idealizm w życiu człowieka jest znacznym konsumentem czasu, jednak te chwile marzenia nie są nigdy stracone.

„W Chinach widział pewien misyonarz, jak małe dziecię siliło się dostać cacko, które mu ojciec zawiesił zbyt wysoko.

— Dla czegoż tak wysoko powiesiłeś tę zabawkę, zapytał misyonarz, wszak dziecko nigdy jéj nie dostanie.

— Nie o to mi chodzi, odpowiedział ojciec, aby dziecko tę zabawkę dostało, ale o to, aby się spinając, przyzwyczaiło do chodzenia z głową podniesioną ku niebu! Gdybym tę zabawkę położył na ziemi, nie nauczyłoby się stać prosto i chodzić, tylko czołgałoby się jak zwierzę..."

Bo jeżeli idealizm opiera się na zdrowym i szlachetnie pojętym realizmie, na podstawie ściśle realnéj, to zamienia się w kwiat prawdziwéj poezyi i podwyższa siły społeczeństwa i w pochodzie jego dziejowym wiedzie go, jak ów słup ognisty wiódł Izraelitów do ziemi obiecanéj... Czyż ten piękny idealizm marnieje w zdrowém angielskiém społeczeństwie? Objawia się on w najwznioślejszych instytucyach, jakie tylko społeczność utworzyć sobie może, a bilans szlachetnych i wzniosłych uczuć najlepiéj występuje w ogromnych cyfrach, jakie uderzają nas w sprawozdaniach różnych towarzystw i korporacyi pomocy, litości, światła i postępu. To są tylko procenta od kapitału idealizm; a kapitał ten tylko można nabyć ciągłą i nieustanną pracą. Rośnie on cierpieniami i wytrwałością i dopiero wtedy się procentuje, jeżeli doścignie wysokiéj okrągłéj cyfry. Angielska literatura może być wzorem jak rządzić się należy kapitałem idealistycznym. Tego zastósować nie można do dzisiejszéj literatury francuskiéj. Usiłowania i wysilenia kilku znakomitych pisarzy giną w tym chaosie tysiąca głosów.

Realistyczna szkoła w komedyi, w dramacie i romansie wzięła górę nad pojedyńczymi głosami. Zamiast społeczeństwo prowadzić wyżéj do wytkniętych na niebie ideałów, szkoła ta pochlebia kwietyzmowi tego społeczeństwa, naśladując z wielkiém upodobaniem powszechne jego życie. Zamiast artysty-malarza występuje tutaj jako rzemieślnik fotograf, a oryginał zaciera się w swéj kopii, choć jest karykaturą. W braku idealniejszych pragnień społeczeństwa realizm rozpostarł szeroko swe panowanie i objął niemal całkiém człowieka. Utworzył on tyle potrzeb i zachcianek, tyle wymysłów i tyle fraszek wyrafinowanych i tak zapełnił niemi całkowicie życie człowieka, że człowiek w nim zupełnie zaginął. Dzisiaj człowiek jest mytem a w jego miejsce występują majątek, pałace, służba itp. Gdyby w głębi tego wszystkiego siedział jakiś manekin, nie odjęłoby to bynajmniéj uroku tym świetnym akcesoryom, które zawsze będą miały wielbicieli... Zgromadzone te potrzeby i wykwintne zbytki życia musiały zupełnie stłumić szlachetny idealizm w człowieku. Za mało ma miejsca, bo całe życie zaledwo wystarczyć może, aby tym warunkom nizkiego realizmu uczynić zadosyć. Wszelkie celne społeczne cnoty, które są podstawą społeczeństwa, muszą zniknąć, bo za nie społeczeństwo nic nie daje, a często srogo karze!... Ludzie idealnych wielkich cnót, kończą najczęściéj w szpitalach i na poddaszach, nauka i praca, z któréj narody swe siły czerpią, karmi ich suchym chlebem, a będący na czele społeczeństwa, rozpierają się z bezprzykładnym cynizmem, a najszczęśliwsi są ci śmiertelnicy, których nagły spadek giełdy kosztem tysięcy ofiar w milionerów zamienił. Miliony tych szczęśliwców nie będąc w możności objąć całego świata, zrodziły sobie, tak zwany półświatek, a usłużna literatura zapukała do drzwi tego półświatka, i tam odkryła bohaterów i bohaterki, odkryła tam ideały, o jakich przedtém nikt nie pomyślał.

U wielu literatura jest na żołdzie milionów, miliony to jéj ideały, bo innych ideałów znać nie chce i społeczeństwo ich nie ma. Realnym kolorytem odmalowane szczęście podobnych bachantek, jest wielką pokusą dla zostających po za świątynią tego świata, a chociaż towarzystwo podobne nie dla wszystkich jest nęcącém, to za to nęcić mogą po mistrzowsku skreślone miliony!

Poezya romantyczna zdjęła z kobiety więzy poddaństwa; z koroną na głowie posadziła ją na tronie, aby panowała uczuciem a teraźniejszy nizki realizm odbierając jéj uczucie obdarzył ją złotem, klejnotami i tych przedmiotów zrobił ją niewolnicą. W ogóle otoczenie téj literatury, w któréj odbija się człowiek i społeczeństwo, jest tak ogołocone z wszelkiego idealizmu, jak to zwykle bywa w przeddzień wielkich dziejowych lub społecznych katastrof. Gdzie i kiedy te katastrofy wybuchną, odgadnąć niepodobna, ale duch społeczeństwa pasuje się widocznie, aby sobie wytworzyć czyściejszą i wolniejszą do oddechu przestrzeń i uwolnić się z więzów krępującego materyalizmu! Oznaki tego okazują się już w nowém łonie tak zwanéj realistycznéj szkoły. Pisarze téj szkoły pogodziwszy się z zwycięztwami realizmu niższego jako czynu dokonanego, nie podnosili jawnego buntu, tylko poprzestali na wycieczkach satyrycznych przeciw jego nadużyciom. Realnym rachunkiem starali się wykazać deficyt podobnego gospodarowania, ale na miejsce deficytu nie mogli mu dać nic dodatniego. Powiedzieli wprawdzie, że to choroba, ale nie mówili, gdzie jest zdrowie. Uznano jednak w końcu, że tak daléj być nie może. Potrzeba wyższego ideału była niezbędną, choćby dla ozdoby tylko, choćby dla podrażnienia stępiałych nerwów.

„I jeden z tych realistycznych pisarzy sięgnął po taki temat aż do najwyższych sfer idealizmu!"

„Sardou napisał dramat pod tytułem: Ojczyzna!

„Zaiste nie ma w całym świecie idealizmu piękniejszego kwiatu nad to słowo Ojczyzna.

„My potrafimy zrozumieć to czarowne słowo. Oznacza ono tak coś oderwanego od życia powszedniego, sięga tak wysokiéj sfery uczucia i cnoty, że z ludzi zwykłych może zrobić półbogów! Temu bowiem najidealniejszemu ze wszystkich uczuć poświęcają się wszystkie niemniéj idealne uczucia ludzkie, poświęca się mienie, życie i krew.

„Otóż aż do téj sfery sięgnął Sardou po temat do owego dramatu!"

Dramat ten jest osnuty na krwawéj walce o wolność Niderlandów. Walka ta jest straszna i okropna. „Satrapa Filipa, książę Alba wiesza i pali na stósach wszystkich tych, w których ozwało się to wielkie słowo: Ojczyzna!"... I cóż to słowo oznacza? Jakaż realna korzyść z niego dla tych, którzy na ten czarodziejski wyraz idą na śmierć, stósy, szubienice?

W dramacie Sardou dla tego wyrazu: Ojczyzna, oddaje Ryson swoje szczęście domowe, a nakoniec i życie. Don Carlos zabija kobietę, którą kocha aż do szaleństwa za to, że aby jego ocalić, sprawę jego towarzyszy zdradziła. Jeżeli więc tak znakomity realistyczny pisarz sięgnął aż do tematu Ojczyzna, to znaczy i jest zapowiedzią, że szkoła ta chyli się do upadku.

Piękny i szlachetny idealizm, który z życia realnego może stworzyć sobie piękne szaty boskie, domaga się przynajmniéj równouprawnienia z tém, co dziś jest podstawą społeczeństwa.

„Dziwnie się jakoś złożyło — tak kończył prelegent, że chcąc na końcu kilka słów powiedzieć o naszéj literaturze, nawiązać je muszę mimowoli do tytułu powyższego dramatu. Jeżeli temat powyższego dramatu wprowadza w literaturę francuzką atmosferę najwyższego idealizmu, to literatura narodu, który od wieku modli się do Boga tém jedném słowem Ojczyzna, nie może być innego kierunku."

Literatura nasza jest przeważnie idealistyczna, choć czasem chodzi w parze z realizmem szlachetnym. Dotąd nosi ona szaty kapłańskie z powagą i wyższym urokiem.

Czém od wieku żyje naród, to odbija się w jego literaturze.

„Idea dramatu przytoczonego, karmi nas od wieku swém pragnieniem i tęsknotą, od czasu do czasu póki się nie spełni, daje nam krwawe owoce!"

Idealizm bowiem jest nieubłaganym równie jak realizm, z tą różnicą, że ofiary idealizmu użyzniają, gdy przeciwnie nizkiego realizmu szerzą śmierć i zniszczenie.

„Pośród tych dwóch ostateczności prowadzi złota droga prawdy." Tak zakończył prelegent swój odczyt — którego ja zaledwie niekształtne rysy w tém dorywczém sprawozdaniu wam podaję.

Drezno, w marcu.

Franciszek Dobrowolski.

pojąć ostatecznie można; że jednak ministerstwo i u owéj części dziennikarstwa, które otwarcie występowało przeciw dawniejszemu systemowi, żadnego z małemi wyjątkami lub niechętne w najlepszym razie znajduje poparcie, jest jedno dowodem, że polityczne zamięszanie doszło w Austryi do bardzo wysokiego stopnia. Zrazu starają się przez sześć miesięcy o zwalenie systemu, a osiągnąwszy to, kiedy do steru dochodzi mąż stanu, który bliskim jest reprezentowanym zapatrywaniom politycznym, to i jemu rzucają przy pierwszym zaraz kroku kamienie pod nogi! W innych krajach połączonoby się z nim solidarnie i zabranoby się do wspólnego przy zobopólnéj pomocy rozwiązania kwestyi państwowo-prawnéj, o którą jedynie i wyłącznie teraz chodzić może i chodzić powinno: u nas zaś ślęczą nad tém, jak się hr. Potocki zachowa w obec kwestyi obligatorycznych ślubów cywilnych i co zamyśla uczynić w sprawie reformy podatkowéj, jak gdyby tylko spodziewać się można, że ministerstwo to dojdzie do tego, by zająć się powyższemi dwoma — przyznajemy to, — arcyważnemi kwestyami. Ponieważ ministerstwo, które się w środę ukonstytuowało, w piątek nie wystąpiło jeszcze z detalicznym programem, lecz tylko równie godnemi jak wyrażonemi słowy oświadcza: że uważa za zadanie swoje pojednać ludy monarchii i utorować konstytucyą, któraby zadość czyniła wszelkim ich wymaganiom, przeto i ci nawet, co powinni być jego przyjaciołmi, obsypują gabinet garzutami i formalnie mu przyjaźń wypowiadają. Panowie ci zdają się zapominać, że już dwa widzieliśmy ministerstwa występujące z szumnemi programami, których koniec był bardzo pożałowania godny. Nie wiemy zresztą zgoła, czyby politycznie było rozsądném, gdyby się detaliczny program akcyjny, chociażby hr. Potocki miał gotowy w kieszeni, już teraz ogłosiło, kiedy przecież jest wiadomém, że mężowie upadłego systemu czekają tylko na tę chwilę i ten program, by potém otwarcie, celu świadomą rozpocząć agitacyą. Dotychczas o tyle są w niekorzyści, o ile nie wiedzą, przeciw któremu punktowi atakt ma być skierowany; dla tego ma hrabia Potocki jak najrychléj ile można wywiesić sztandar swój. Skoro się to stanie, wykaże się z któregokolwiek punktu programu pogwałcenie konstytucyi a przez to zdobędzie pole, znane bardzo dobrze centralistom. Zachodzi tylko pytanie, czy masy pójdą raz jeszcze za pobitym już dwa razy przywódzcą."

Wczoraj zrana przybyła tu królowa neapolitańska Marya, siostra cesarzowy, w towarzystwie księcia San Antim, barona Winspeare i księżny Scilla. Na dworcu kolei południowéj przyjmowali ją cesarz i cesarzowa. Król neapolitański Franciszek jedzie na Marsylią i dopiero za dni kilka przybędzie do Wiednia, by następnie zamieszkać w Schoenbruun. — Prezes ministerstwa hr. Potocki i p. dr. Brestel złożyli wczoraj przysięgę jako rzeczywiści radzcy tajni. — Według korespondenta Breslauer Ztg donosiliśmy wczoraj, że tu przybył p. dr. Rieger. Presse jednak twierdzi, że wiadomość ta jest fałszywa, dodając, że p. dr. Rieger przepędził święta Wielkanocne w Pradze a wczoraj z rana udał się do obóz swoich pod Kolinem.

RUMUNIA.

* **Bukareszt**, 13 kwietnia. Do augsburgskiéj Allgemeine Ztg piszą ztąd, że na posiedzeniu onegdajszém doniósł prezes ministerstwa ostatecznie i urzędownie, że całe ministerstwo podało się do dymisyi i że książę dymisyą przyjął. Dymisya ta umotywowana została znaną uchwałą senatu, z dnia 5 kwietnia, odrzucającą podwyższenie podatku gruntowego z 4 na 6 pct. Dla ścisłego zaś zachowania przepisów konstytucyi, we dle których izba musi być otwartą, skoro nowy gabinet zamianowany zostaje, przedłużył książę sesyą obecną jeszcze o tydzień cały. Posiedzeń publicznych izba odbywać już nie będzie mogła, bo już na ostatnich posiedzeniach nie była kompletną, lecz będzie pracowała w sekcyach, dopóki nowe ministerstwo jéj się nie przedstawi.

Nowy gabinet nie jest jeszcze zamianowany i zdaje się, że marszałek izby dotychczasowy znowu nie będzie w stanie dopełnić rozkazu księcia i utworzyć gabinetu. Dla tego mówią tu znowu w nowszych czasach o ministerstwie Joana Ghika, lubo nominacyi téj opiera się były minister sprawiedliwości Boëresco, cieszący się niejakim wpływem u księżnéj. Opowiadają tu także, że sejm ma się znowu zebrać na sesyą nadzwyczajną w maju, by załatwić sprawy najnaglejsze mianowicie finansowe.

Prócz kupców tutejszych podało 428 kupców Krajowy petycyą do księcia Karóla, w któréj protestują przeciw nowym podatkom i proszą księcia, aby przedsięwziął znowu podróż po kraju, by się przekonać, jak dalece rząd obecny zubożył kraj cały. — W Plojeszti uwięziono szczęśliwie przewódzcę rozruchów tamtejszych, redaktora Candiano i to raczéj podstępem jak gwałtem. Dowódzca gwardyi narodowéj kazał się zebrać kompanii, w któréj Candiano służy jako gwardzista; następnie kazał go zawołać do kancelaryi a posławszy tymczasowo zebraną na podwórzu kompanią do domu, kazał Candiana w kancelaryi uwięzić i w zamkniętym powozie odesłać do więzienia publicznego. Przez procedurę podobną zapobieżono zbiegowisku a prawdopodobnie i rozlewowi krwi, lubo prokurator miasta tego uznał takową za nielegalną i dla tego urząd swój złożył.

Telegramy.

Stuttgart, 21 kwietnia. W obec twierdzenia kilku dzienników, że tu nadeszła nota pruska, dotycząca interpretacyi traktatu odpornego i zaczepnego, oświadcza Staats-Anzeiger, że taka lub podobna nota nie doszła ani do rąk ani do wiadomości rządu wyrtembergskiego.

Monachium, 21 kwietnia. Posiedzenie izby. Minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt do prawa wyborczego, polegającego na zasadzie bezpośredniego prawa wyborczego i tajnego głosowania.

Madryt, 20 kwietnia. W Puerto de Santa Maria w bliskości Kadyksu miały miejsce niespokojności pomiędzy robotnikami z powodu żądanego podwyższenia płacy dziennéj. Uśmierzono je z łatwością.

Berlin, 22 kwietnia. Wedle depesz z Varzinu ma się hr. Bismarck od wczorajszego wieczora znacznie lepiéj.

Muzeum w Rapperswylu.

Zarząd Muzeum Historycznego w Rapperswylu przesyła nam niniejszą wiadomość o stanie obecnym téj fundacyi.

„Restauracya zamku przeznaczonego na Muzeum, wkrótce skończoną zostanie, aby w sierpniu najdaléj odbyła się uroczystość otwarcia muzeum. Brama, krużganek, schody, wszystkie sklepi, podłogi, sufita, okna, ozdoby architektoniczne, wspaniały balkon z ciosanego kamienia, kominy, piece, obicia, mieszkanie dla konserwatora i odźwiernego, umeblowanie sali muzeum itp. wszystko jest zupełnie nowe, ponieważ od dawnych czasów nie robiono żadnych wydatków na utrzymanie wewnętrzne zamku.

Widok z nowego balkonu jest przecudny, przyciąga też masami mieszkańców miasta, bardzo ucieszonych z téj nowości. Aby nie narazić na uszkodzenie, wiele przedmiotów należących do restauracyi znajduje się jeszcze w warsztatach. W tych dniach przeniesione zostało więzienie z zamku do miasta, co mu przyczyni znaczny wydatek wprawdzie nieuchronny.

W Paryżu wydana została piękna rycina; jest to widok zamku i pomnika.

Muzeum otrzymało wiele nowych darów; pomiędzy niemi znajduje się puhar wytwornéj roboty, ofiarowany królowi Sobieskiemu przez miasto Gdańsk; zawdzięczamy tę historyczną pamiątkę pani Iłowieckiéj z Prus Zachodnich. Prócz darów uprzednio wzmiankowanych, ofiarowanych przez różne osoby i Towarzystwa, muzeum wzbogacone zostało przesłanemi przez Towarzystwa Naukowe i Przyjaciół Oświaty w Krakowie przez Bibliotekę polską w Paryżu, księgarnie p. Mickiewicza tamże, Żupańskiego i Leitgebra w Poznaniu, Richtera we Lwowie, Hoffmana i Campego w Hamburgu, Schulthessa w Zurychu i wielu innemi, których ogłaszać jeszcze nie możemy. Ograniczamy się przeto do następnych darów:

Ś. p. hr. Montalemberta, hr. Jana Działyńskiego, pp. Henryka Martina, Duchińskiego, Żulińskiego, Józefa i Ksawerego Gałęzowskich, Agatona Gillera, dra Paul, Maleszewskiego malarza, Mieczysława Paszkowskiego, pani Amelii Gałęzowskiéj, Komisyi Medalowéj, p. Karóla Królikowskiego, księży Perraud i Lescuem w Paryżu, p. Szulczewskiego w Londynie, Stowarzyszenia Kościuszki w St. Gallen, pani Kosińskiéj, pp. Calliera i Bełzy w Poznaniu, p. Głogowskiego w Ostrowiu, hr. Adama Soltana i p. Henryka Sypniewskiego w Pr. Zachodnich, hr. Józefa Młodeckiego i Ludwika Piotrowskiego w Galicyi, p. Amieta, syna przyjaciela Kościuszki w Solurze, p. Kraszewskiego i pani Karasowskiéj w Dreźnie, pp. Forstera, dra Robińskiego i panią Pietraszewską w Berlinie itd.

Biblioteka Muzeum jest już zbiorem ważnych materyałów dla Polski i ciągle wzrasta. Kollekcya autografów znacznie się powiększyła; rząd kantonu Solury przysłał do Zurychu wszystkie papiery Kościuszki dla ułatwienia kopii. Ciekawe są dokumenta dotyczące legienistów polskich z czasów Rzplitéj francuskiéj. Z naszéj epoki ofiarowano Muzeum zbiór korespondencyi rządu narodowego z 1863 roku, oraz druki i pieczęcie ówczesne.

Z Rzymu wysłane już są znakomite dary.

Muzeum posiada piękny zbiór wykopalisk z Wielkopolski słowiańskich i rzymskich, biusta sławnych mężów Polski, obrazy, ryciny, litografie, kolekcye numizmatyczne, mapy, różne pamiątki narodowe. Zapewnione legata wzbogacą ten zakład coraz większemi zbiorami i nową biblioteką. Muzeum oddane będzie, dla większéj rękojmi na przyszłość, pod opiekę władz miejscowych i ambasady francuskiéj w Szwajcaryi, co się tém łatwiéj uskuteczni, że cesarz Napoleon należy do fundacyi.

Tu musimy oświadczyć naszą wdzięczność za gorliwość okazaną przez Redakcyą Dzien. Pozn. i inne pisma polskie, które otworzyły subskrypcye lub dały dowody większego współczucia i za ofiarowane tysiąc franków przez hr. M. Z. w Wielkopolsce na tę instytucyą narodową, która na nowém polu zasłuży się Polsce.

Trzeba mieć nadzieję po długiém oczekiwaniu, że Polacy, zdając sobie sprawę z niepewności epoki dzisiejszéj, widząc, co się dzieje z fundacyami w kraju a nawet z zakładem hr. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, przyczynią się s utecznie do ulżen a ogromnego ciężaru dotąd dźwiganego przez głównego założyciela, i zbiorowie wezmą udział w dziele narodowém, które przetrwa wieki, będzie chlubą dla Polski i oddaje jéj wielkie przysługi.

Rapperswyl, 19 kwietnia 1870 roku.

Zarząd Muzeum Historycznego.

Zarząd Muzeum Historycznego w Rapperswylu podaje do wiadomości, że Polacy meldujący się na posadę odźwiernego, powinni być rekomendowani przez osoby znane powszechnie w kraju, złożyć rękojmią, że zasługują pod wszelkiemi względami na największe zaufanie, mówić po francusku i po niemiecku, posiadać pewne wykształcenie, dobre zdrowie i przyzwoitą powierzchowność. Pierwszeństwo dane będzie zasłużonym wojskowym polskim. Listy adresować należy A la Direction du Musée polonais à Rapperswyl Canton de St. Gall en Suisse.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 22 kwietnia. Dnia wczorajszego wieczorem zakończyła w Poznaniu żywot doczesny jedna z najstarszych matron naszych, śp. **Józefa** z Breańskich **Świderska**, wdowa po śp. kapitanie wojsk polskich Świderskim, siostra zacnéj pamięci żołnierza z 31 roku a późniéj proboszcza ks. Breańskiego z Tarnowy a matka poważanego współobywatela naszego dra Władysława Świderskiego. Zmarła licząc lat 79 zachowała czerstwość do ostatnich dni swoich, a pierwsze Święto Wielkanocne jeszcze w gronie dzieci i wnuków swoich spędziła. Krótka słabość położyła koniec Jéj sędziwemu życiu. Pokój Jéj cieniom!

* **Poznań**, 22 kwietnia. Nowy wiceprezes obwodu rejencyjnego poznańskiego p. **Wegnern** obejmie prawdopodobnie urzędowanie ku końcowi b. m., zarazem zaś od 1 maja zastępstwo za prezesa naczelnego p. hr. Königsmarcka, który na czas jakiś wyjedzie za urlopem.

— * **Wybór deputowanego** dla powiatów inowrocławskiego i szubinskiego w miejsce zmarłego p. v. d. Reck naznaczył radzca ziemiański rozporządzeniem z dn. 12 b. m. na dzień 26 b. m. w Łabiszynie.

— * Wczoraj odbył się **termin submisyjny**, w którym rozdano najmniéj żądającym roboty przy budowli nowego prowincyonalnego zakładu dla obłąkanych w Owińskach. Z Polaków jeden tylko p. A. Krzyżanowski podjął się dostawy 65,000 stóp kubicznych wapna gaszonego. — Tego samego dnia oddał magistrat majstrowi mularskiemu p. Pfitzmannowi budowę dwóch kanałów (przy ulicy Bernardyńskiéj i za Ciemną Bramką) w entrepryzę.

— * Pos. Ztg donosi, że ministeryum oświecenia przyzwoliło na **podwyższenie pensyi** nauczycieli przy tutejszém gimnazyum Fryderyka Wilhelma sumę 1250 tal. a zarazem wypowiada nadzieję, że nauczyciele przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny niebawem równego doznają uwzględnienia, do którego niezaprzeczone mają prawo.

— * Jeden z kancelistów tutejszego magistratu wpadł na oryginalny **pomysł wyłudzania pieniędzy**. Pismem bowiem, na którém położył podpis „magistrat", zawiadomił przełożone klasztorów Sióstr Miłosierdzia, Pań Serca Jezusowego i Urszulanek, że ponieważ załoga Poznania w ostatnim czasie o jeden batalion piechoty się pomnożyła, przeto i klasztory w pewnéj części muszą ponieść ciężar inkwaterunku. Że zaś względy na moralność nie pozwalają zakwaterować żołnierzy w klasztorach, dla tego wzywa je magistrat do złożenia za każdego żołnierza, którychby miały przyjąć na kwaterę, po 1 tal. 15 sgr. miesięcznie. — Przełożone płaciły, nie domyślając się oszustwa, ile że pieniądze ściągał egzekutor za kwitami kasy serwisowéj. W końcu jednakże sprawka doszła do wiadomości policyi kryminalnéj, a dowcipnemu kanceliście wytoczono obecnie skargę o oszukaństwo i fałszowanie dokumentów.

— * **P. dr. Strousberg** zabiera się nie żartem do nabycia W. Księstwa Poznańskiego na własność. Świeżo przeszła w posiadanie jego część dóbr Biszkowskich w powiecie inowrocławskim za cenę 300,000 tal.; Pos. Ztg zaś otrzymała wiadomość, że kupuje koszary w Ostrowie, wybudowane kosztem miasta, w zamiarze zamienienia ich na fabrykę.

— * **Z Inowrocławia** piszą pod dniem 15 kwietnia do Pos. Ztg: Dnia 11 bm. wieczorem usłyszeli robotnicy, pracujący przy kolei żelaznéj, w pobliżu Gałuży osobliwszy szum, który trwał mniéj więcéj kwadrans. Przy dochodzeniu powodu tego szumu okazało się, że grobla sypana tutaj pod koléj przez bagno położone pomiędzy dwoma jeziorami, na 15 stóp głęboko się zapadła. Podkładki i szyny, znajdujące się niedawno na poziomym planie, wisiały porozrzucane na po byłości. Budowniczy oblicza ziemię, która się zapadła, na 4—5000 szachtów, a potrzeba będzie 3—4 tygodni do zapełnienia powstałéj przerwy. Gdyby katastrofa rychléj była nastąpiła, mogłaby była pracujących ludzi i konie życia pozbawić. Podobne wydarzenia prawdopodobnie się powtórzą, gdy po ustąpieniu mrozu dla dokończenia grobli zaczną sypać w bagno większe masy ziemi.

— * Dnia 13 kwietnia rb. w fakultecie filozoficznym uniwersytetu we Freiburgu, doktoryzował się pan **Roszkowski Gustaw**. Dyssertacya była z dziedziny filozofii prawa, i nosiła tytuł: „Ueber das Wesen des Eigenthums". Po skończeniu ustnego colloquium i odbytéj naradzie fakultetu, dziekan tegoż ogłosił p. Roszkowskiego doktorem filozofii. Akt ten odbył się w sali posiedzeń uniwersytetu. P. Roszkowski urodził się w Lubelskiém, nauki pobierał w Warszawie, w r. 1864 wszedł na wydział prawa b. Szkoły Głównéj warszawskiéj, którą w r. 1868 ze stopniem magistra prawa i administracyi opuścił. Doktorska praca pana Roszkowskiego ma być ogłoszoną drukiem w języku niemieckim.

(Gaz. P.)

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro, w sobotę, dnia 23 bm., odegraną będzie w teatrze miejskim znany 5 aktowy dramat J. Korzeniowskiego: Żydzi. Główniejsze role obejmą: Pani Aszperger (Szenionowa), p. Kaliciński (Hrabia), panna J. Górecka (Zofia), p. Konarski (Aaron). P. Zamorski, Warszawianin, wystąpi po raz pierwszy w roli barona Izajewicza.

— * **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 23 kwietnia, Wojciecha bisk. i męczen.; w kalendarzu słowiańskim Wojciecha św. Wschód słońca o godzinie 4 minut 51, zachód o godzinie 7 minut 7.

Dnia 23 kwietnia 997 zabicie św. Wojciecha Porajczyka. — 1296 pierwszy wybór na króla Władysława Łokietka. — 1432 sejm w Sieradzu zapewnia następstwo tronu Władysławowi III. 1600 zupełne zniesienie Wołochów pod Targowostem. — 1627 bitwa ze Szwedami pod Harmesztynem. — 1794 insurekcya w Wilnie pod wodzą Jasińskiego. — 1809 Austracy wchodzą do Warszawy.

— * **Dziennikarz amerykański.** Dziennik, wychodzący w St. Paul (Stanie, Minesota), ogłasza pod napisem „Czarna księga nie płacących abonentów" artykuł następujący: „Podłą jest rzeczą zabrać psu gnat, podlejszą jeszcze naruszyć szczupłe mienie wdów i sierót, ale najpodlejszą, biednego umęczonego dziennikarza o kilka krwawo zapracowanych centów oszukać! Na nieszczęście zmuszeni jesteśmy ogłosić poniżéj spis takich ptaszków, postawić ich pod pręgierz opinii publicznéj i powtarzać to tak długo, aż nie zapłacą." Do artykułu dołączony jest drzeworyt, wyobrażający uciekającego murzyna.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **W archiwum weneckiém** znaleziono nietknięte dotąd wiązki dokumentów zabranych z Rzymu na początku XVI wieku, a między niemi jest korespondencya Kazimierza Jagiellończyka z Papieżem. Pan Przezdziecki zajął się właśnie korzystaniem z tych aktów, ukończywszy obecnie przegląd archiwum biblioteki bonońskiéj, gdzie znalazł wiele listów Zygmunta Starego.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu IV klasy 141 król. loteryi klasowéj padły:

dwie główne wygrane po 10,000 tal. na nr. 54895 i 93345.

5 wygranych po 5000 tal. na nr. 20050 39833 49533 53807 i 61900.

2 wygrane po 2000 tal. na nr. 79067 i 86942.

42 wygrane po 1000 tal. na nr. 1849 2967 4734 7488 10631 11847 14200 17198 19037 23597 28764 31291 34057 34620 36402 40689 40853 43146 44797 46387 46695 47126 47465 55166 55293 55785 56519 56782 62322 63956 64704 67210 67532 67981 68439 69363 69722 75022 79052 81658 82129 i 89975.

50 wygranych po 500 tal. na nr. 3511 3783 4200 8190 9659 9740 14382 15288 17395 23209 24587 27267 28356 31817 32942 33189 36076 38706 47740 47770 47960 51125 52200 54726 58362 59359 60979 63564 63822 65329 66520 67567 69346 69541 70713 73159 75825 77507 77849 78098 78853 79424 80552 81482 84119 84556 89879 91013 91827 i 93188.

70 wygranych po 200 tal. na nr. 1832 2157 3076 4603 5746 6798 7682 7708 7890 8290 8916 9955 10745 13325 14876 15053 15773 16076 16977 17745 17839 17950 23276 25914 26915 27498 28203 29591 30136 31340 32304 35380 40385 42194 45029 48314 50211 51685 51841 52225 52688 55653 56036 58068 58144 61066 63459 64154 64428 66783 69367 75902 75906 77253 79885 83540 83610 83830 86630 86885 87328 89058 89163 90405 90442 90732 91245 91256 91442 i 93925.

Berlin, 21 kwietnia 1870.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

— * **Mąka.** Berlin, 21 kwietnia. Mąka pszenna No. 0 $3\frac{7}{8}$—$4\frac{1}{8}$ tal., No. 0 i 1 $3\frac{2}{3}$—$\frac{5}{6}$ tal., rzana No. 0 $3\frac{5}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal. No. 0 i 1 3—$3\frac{5}{24}$ tal. płac. za centnar z miechem.

Poznań, 22 kwietnia. Mąka pszenna No. 0 i 1 $4\frac{1}{4}$—$4\frac{3}{8}$ tal.; mąka rżana No. 0 i 1 $3\frac{1}{4}$—$3\frac{1}{3}$ tal. płac. za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 kwietnia.

HOTEL DU NORD. Prob. Włoderski z Wrześni, Wiśniewski z Bydgoszczy, Kiedrzyński z Międzylesia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Baron Rosen z Królestwa Polskiego, Drwęcki z Starkowca, dr. Libelt z Czeszewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Reinhardt z synem z Międzychodu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wawrowski z Torunia, Świderski z Bierzwinka, Chrzanowski z Broniszewa, Grymiński z Torunia.

HOTEL PARYSKI. Czarnecki z Dziećmiarek, dr. Rejewski z Berlina, pani Jabłkowska z Szewców, Falkowski z Luboni.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Koczorowski z Witosławia.

HOTEL RZYMSKI. Geisler z Baersdorf, Goldstuecker z żoną z Londynu.

HOTEL BERLINSKI. Bronikowska z córką z Ostrowa, Janczakowski z Miłosławia.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 22 kwietnia

Na dzisiejszéj giełdzie nie zawierano interesów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	20 kwiet. 1870. od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	15	—	2	17	6
„ średniéj „	—	—	—	—	—	—
„ pośled. „	—	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „	—	—	—	—	—	—
„ lżejszego „	1	19	6	1	20	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	20	6	1	21	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	—	—	—	—	—
Masła garniec „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 21 kwietnia.

Usposobienie giełdy było dziś we względzie papierów spekulacyjnych bardzo wzburzone, co znalazło wyraz odpowiedni tak w chwiejności kursów jak szybkiéj zmianie tendencyi; we względzie akcyi kolei żelaznych stałe; kursa tak jednych jednakże jak drugich z małym wyjątkiem nie uległy zmianie.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $95\frac{1}{2}$ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $101\frac{1}{2}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $77\frac{5}{8}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $115\frac{1}{4}$ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) 74 płac. dto (4%) $81\frac{1}{4}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) $87\frac{3}{4}$ płac. Pozn. nowe (4%) 83 płac.

Listy rent. Pozn. (4%) $84\frac{1}{4}$ płac. Prusk. (4%) 86 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 74 płacono. Losy kredytowe z r. 1858 87 płac. Losy z r. 1860 (5%) $78\frac{7}{8}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $65\frac{1}{4}$ płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) $115\frac{1}{2}$ płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) $69\frac{3}{8}$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 100 złp. (4%) 99 żąd Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 płac. Listy likw. 56 płac. Włosk. poż. (5%) $55\frac{1}{2}$ płacono. Rumuńska poż. (8%) 94 płac. Rumuńskie oblig. kolejowe ($7\frac{1}{2}$%) $68\frac{3}{4}$—6—$\frac{1}{4}$ płac. Turecka pożyczka 47 płacono. Amerykańska pożycz. (6%) 96 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $123\frac{3}{4}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik $97\frac{1}{2}$ płac. Austr. Franc. $216\frac{1}{2}$—7—$6\frac{1}{4}$ płacono. Warszawsko-wiedeńskie. $56\frac{1}{8}$ płacono. **Banki ltd.** Austryackie kredyt. mob. $153\frac{3}{4}$—$4\frac{1}{4}$—$2\frac{1}{4}$ płacono. Pozn. prowinc. 103 żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) $123\frac{1}{2}$ żądano. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 98 płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 94 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{5}{8}$ płac. ldr. $112\frac{1}{4}$ płc., suwerny 6. $25\frac{1}{8}$ płac., nap. 5. $12\frac{3}{4}$ płac., półimper. 5. $17\frac{1}{4}$ płac., doll. 1. $12\frac{1}{2}$ płac. Złota w sztabach funt celny $465\frac{1}{4}$ płac. Srebra funt celny 29. 24 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{4}{8}$ płacono. Austr.-bankn. $82\frac{11}{16}$ płacono. Rosyjsk. bankn. 74 płac.

— **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 54—68 tal.; 2000 funt. na kwiec.-maj i maj-czerw. 62—$\frac{3}{4}$—$61\frac{1}{4}$, czerw.lipiec $63\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$62\frac{1}{2}$, lipiec-sierp. $64\frac{1}{2}$—64 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 44—46 tal.; 45—46 tal. z kolei i statku pł., polskie 45—$\frac{3}{4}$ tal. z kolei płac.; na kw.-maj i maj-czerw. $45\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ płac., czerw.-lip. $46\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{8}$ płac. i żąd., lipiec-sierp. $43\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 33—44 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28 tal.; polski $25\frac{1}{4}$—26, pomorski $26\frac{3}{4}$—27, piękny pomorski $27\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac., na kwiec.-maj i maj-czerw. $26\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$, czerw.-lip. $27\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 50—56 tal., na paszę 42—48 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu — tal.; na kwiec. —, kwiec.-maj $15\frac{1}{12}$—15, maj-czerwiec $14\frac{3}{4}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 tal. Olej skalny: w miejscu $7\frac{1}{2}$ tal.; na kwiec. $7\frac{3}{8}$, maj $7\frac{1}{4}$ tal. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki $15\frac{1}{8}$—$\frac{1}{3}$ tal. pł.; na kwiec., kwiec.-maj i maj-czerw. $15\frac{3}{8}$—$\frac{11}{24}$—$\frac{7}{24}$, czerw. lip. $15\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$, lip.-sierp. $15\frac{7}{3}$—$16\frac{1}{24}$—$15\frac{11}{12}$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 21 kwietnia.

Koniczyna czerwona: słabo; pośledna 11—12, średnia $12\frac{1}{2}$—14,; piękna $14\frac{1}{2}$—$15\frac{1}{2}$, wysoko piękna 16—$\frac{1}{2}$ tal. Koniczyna biała: bez zmiany; pośledn. 15—17, średn. 18—$20\frac{1}{2}$, piękna $22\frac{1}{2}$—$24\frac{1}{2}$, wys. piękna $25\frac{1}{2}$—$26\frac{1}{2}$ tal.

Żyto: 2000 funtów, wyżéj; na kwiecień, kwiecień-maj i maj-czerwiec 44—$\frac{1}{8}$ pł., czerwiec-lipiec 45 pł. i żąd., lip-sierpień 45 tal. żąd., wrześ.-paźd. $46\frac{1}{2}$ tal. pł. Pszenica: na kwiecień 60 tal. żąd. Jęczmień: na kwiecień 41 tal. żąd. Owies: na kwiecień $43\frac{1}{2}$ tal. płac. Oléj rzepiowy: w miejscu 15 tal. żąd., na kwiecień 15 żąd., kwiec.-maj $14\frac{7}{12}$ pł., $14\frac{2}{3}$ żąd., maj-czerwiec $14\frac{1}{2}$ tal. żąd. Okowita: stale; w miejscu $14\frac{3}{4}$ żąd., $14\frac{7}{12}$ pł., na kwiecień i kwiecień-maj 15 pł. i żąd., $14\frac{7}{8}$ pł., maj-czerwiec $14\frac{11}{12}$, czerwiec-lipiec $15\frac{1}{4}$ lipiec-sierpień $15\frac{1}{2}$ tal. płacono.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	pośledna sgr.	
Pszenica biała	77—80	74	62—68	za szefel
„ żółta	72—74	71	62—67	
Żyto	57—58	56	54—55	
Jęczmień	46—48	44	41—43	
Owies	32—33	30	28—29	
Groch	56—60	53	46—50	

Giełda szczecińska, 21 kwietnia.

Pszenica: stale; na wiosnę 65, czerw.-lipiec 66, lipiec-sierpień 67 tal. płac. Żyto: stale; na wiosnę $45\frac{1}{4}$, czerwiec-lipiec 46, lipiec-sierp. 47 tal. płac. Oléj rzepiowy: wyżéj; na kwiecień-maj $14\frac{1}{2}$, wrzesień-październik $13\frac{1}{12}$ tal. pł. Okowita: stale; na wiosnę $15\frac{7}{12}$, czerwiec-lipiec $15\frac{3}{4}$, lip-sier. 16 tal. płacono.

(Nadesłano.)

Profesor dr Justus baron Liebig otrzymał w tych dniach **złoty medal Alberta**, który Towarzystwo dla sztuk, handlu i rękodzieł w Anglii na cześć księcia Alberta ufundowało. Corocznie rozdaje się tylko jeden egzemplarz, a Liebig z pomiędzy Niemców jest pierwszym, co go otrzymał. — Pierwszym, co go otrzymał, był poprawca poczt Rowland Hill, który zaprowadził groszowe marki pocztowe, potém nastąpili Faraday, Wheatstone et Cork za naukowe odkrycia na polu elektryczności i za zużytkowanie ich dla telegrafów; prócz tego Whitworth za udoskonalenie dział i Napoleon, cesarz francuski, za jego popieranie wolności handlu i jego pomieszkania dla robotników.

Baron Liebig został zaszczycony z powodu licznych jego i cennych poszukiwań i pism, które głównie przyczyniły się do rozwoju rólnictwa, pożywienia i nauki chemii, jako téż za korzyści, jakie ztąd czerpały sztuki, handel i rękodzielnictwa; wraz z nim zaproponowani byli ekonomista polityczny Michał Chevalier, Lesseps za kanał suezki, Maury za jego zasługi około żeglugi morskiéj i Bessemer za jego zasługi około przemysłu żelaznego.

Książę Wales przesłał medal wraz z pismem, które w sposób serdeczny podnosi szczere przyjacielskie stósunki, w jakich książę Albert zostawał do Liebiga.

Z odznaczeniem tém wysokiém łączy się równocześnie nie mniéj dla barona Liebiga zaszczytne, ponieważ rólnicy niemieccy wybić kazali medale złote z popiersiem Liebiga, które pod nazwiskiem **Liebiga medale**, temu dane być mają, co w przeciągu roku zjedna sobie górujące około rólnictwa zasługi.

Tak więc umieją i niemieccy rólnicy uczcić zasługi swego wielkiego współobywatela, który po 30 letnich badaniach na polu praw przyrodzenia nadał rólnictwu naukową podstawę, któréj dotąd nie miało.

(Nadesłano.)

Błogo skutkująca **Revalescière p. du Barry** ma cenną tę zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowéj pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiącia przypadków, które oparły się wszelkiéj medycynie. — Szczęśliwa kuracya Jego Świątobliwość Papieża przez Rev

Dnia 19 kwietnia umarł w Żninie **Jan Ziemski** w 71 roku życia, o czém donosi
[2736] **Stroskana familia.**

Józefa z Breańskich **Świderska** zakończyła 21 bm. wieczorem swój żywot doczesny w 79 roku życia Pogrzeb odbędzie się z W. Garbar No. 3 w niedzielę 24 b. m. o godzinie 5 z południa, nabożeństwo żałobne w wtorek o godzinie 9 u Fary.
Poznań, 22 kwietnia 1870.
(2752). **Rodzina.**

W konkursie nad majątkiem kupca **Hermanna Jacobsohn** w Poznaniu zamieszkał go wyznaczono do zameldowania należytości konkursowych jeszcze drugi czas do **4 maja** r. b. włącznie.

Wierzyciele, którzy pretensye swoje jeszcze nie zameldowali, wzywają się, aby takowe, czy już są wyskarżone lub nie, z żądaném prawem pierwszeństwa do wspomnionego dnia u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali. [2742]

Termin do rozpoznania wszystkich w czasie aż do upłynienia drugiego czasu zameldowanych należytości wyznaczono na
dzień 14 maja rb. przed południem o godz. 9
przed komisarzem konkursu p. Gaebler radzcą sądu powiatowego w lokalu sądowym No. 13, na który wzywa się wszystkich tych wierzycieli, którzy należytości swoje w ciągu jednego lub drugiego czasu zameldowali.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopią onegoż i aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który w naszym obwodzie urzędowym nie zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu obrońcę prawa tu zamieszkałego jako pełnomocnika obrać i do akt wymienić.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radzców sprawiedliwości Giersch i Tschuschke oraz obrońcę prawa Pilet jako rzeczników.

Poznań, dnia 7 kwietnia 1870.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Września dnia 25 października 1869.
Królewski sąd powiatowy
w Wrześni.

Nieruchomości, położone w Lipiu pod No 4, 5, 12, 14, 16A, 16B, 19 i na hubach Górzyckich pod No 21, należące do **Teofila Przybylskiego** i jego małżonki Waleryi z Tarczewskich, oszacowane na 5817 tal. 12 sgr. 6 fen., podług taksy, którą przejrzeć można wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia
13 czerwca 1870 r.
przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego z ceny kupna względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się nie wykazującéj, winni pretensye swe podać do sądu subhastacyjnego.

Niżéj wzmiankowanych interesentów, których pobyt, lub następcy prawni nie mogą być wypośrodkowani, zapozywamy niniejszém publicznie. Józefę Kutkowską, zamężną za Ignacem Cierznickiem.

Wszystkich nieznajomych pretendentów realnych zapozywamy na termin ten pod uniknieniem prekluzyi. (.7463)

Szkoła średnia miejska.

Dla przepełnienia pozostałych klas mogą nowi uczniowie i uczennice wstąpić tylko do **najniższéj** klasy chłopców i dziewcząt.

Na św. Michał nie będzie zapisu; początkowi chłopcy i dziewczęta powinni teraz wstąpić. (2727)

Zapis **chłopców** odbędzie się w sobotę, dnia 23 kwietnia **przed południem** między godziną 9 a 12, zapis **dziewcząt** tego samego dnia **po południu** między 2 a 5 godziną.
Mielsecker, rektor.

On cherche une **bonne française ou suisse**. S'adresser à l'administration du Dziennik Poznański de 8 à 10 heures du matin. [2689!]

Kucharkę, któraby dokładnie fach swój znała poszukuje oberza pod Czarnym Orłem w Sierakowie (Zirke). Zgłoszenia wraz z zaświadczeniami franko. (2722)

Uczniów, zwiedzających zakłady naukowe w Wrocławiu, przyjmuje na stancyą i stół prof. dr. A. Zelewski, Domplatz No. 2 parterre. Oprócz konwersacyi francuskiéj można brać lekcye na fortepianie lub takowy używać. (2457)

Miejsce dla dwóch **uczni** klas niższych, z troskliwą opieką i pomocą w naukach wskaże, jako uproszony, pan **Żupański** [księgarz.] (2688)

Ucznia z odpowiedniém wykształceniem poszukuje (2499)
Magazyn porcelany, szkła, szklarnia
W. Kilińskiego i Sp.

Służący, kawaler, posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca od św. Jana rb. Adres **J. G. No. 30** poste rest. Kępno. (2692)

Konstanty Miliński,
fabrykant pieców,
Poznań, ul. św. Marcin 23,
odstawia podług życzeń oraz najnowszych modeli białe porcelanowe piece I i II klasy, także piece kolorowe w różnych gatunkach, jako też kuchnie angielskie. Akuratność roboty i rzetelność cen się zapewnia. [2745]

Otwarte **miejsce podróżującego** w handlu hurtowym wina nad Renem z obszerną klientelę. (2417)

Tylko doskonali, kaucyą złożyć mogący kandydaci zechcą swe oferty przesłać przy załączeniu w kopii świadectw franco pod lit. **F. A. No. 12** poste restante Moguncya.

Podgorna ul. 7 jest na pierwszém piętrze 6 pokoi z balkonem i kuchnią wraz z przynależytościami od 1 października do wynajęcia. (2743).

Poszukuje się **pomieszkania** o 5—6 pokojach, kuchni itd. od 1 października Zgłoszenia Królewska ul. 21. (2737)

Północno-niemieckie
wojskowe
pedagogium.
Berlin, Schoenhauser Allée 27.
przysposabia do wszystkich **egzaminów wojskowych** (i do egzaminu oficerów rezerwy) pod gwarancyą złożenia go. Najważniejsze tegoczesne języki, jako też turnieje, fechtowanie i mustra uczą się. Pensya jest bardzo dobrą, położenie instytutu korzystne dla zdrowia, ponieważ zewsząd ogrodami jest otoczony. Przygotowano już przeszło 1600 młodzieńców włącz. z tymi, co złożyli **egzamin na wolontaryuszów**. Młodzieńcy **każdego wieku** przyjmują się a mogą też bez straty wstępować **codziennie** ponieważ zakład ma z wszego oddziały, które od początku zaczynają. Nowe kursa w kwietniu. Program bezpłatnie.
v. Guretzky-Cornitz
kapitan pozasłużbowy. (.2401)
Dr. Killisch.

Wiedeńskie i pragskie bóty dla panów, trzewiki dla dam i dzieci
w **wielkim wyborze** u [2751]
S. Tucholskiego,
Wilhelmowska ul. 10.
Zlecenia zamiejscowe i reparacye wykonują się najakuratniéj.

Książki szkolne
nowe i antykwarskie ofiaruje księgarnia
Schlesingera.
[2746] Wilhelmowska ul. 25.

L. Brodzki
Skład
papieru i materyałów piśmiennych
przy ul. Półwiejskiéj No. 2
poleca **zeszyty** pięcioarkuszowe, piękny papier po 10 sgr. tuzin, jako też wszelkie inne **materyały szkolne** tanio i dobre. (2758).

Handel materyałów piśmiennych i rysunkowych
M. Łakińskiéj
zawiadamia Szanowną publiczność, że oczekiwane
patent.
kapelusze papier.
wodotrwałe, 4—5 łutów tylko ważące, nadeszły. [2753]

Polecając się Szanownéj publiczności i łaskawemu Duchowieństwu, donoszę, że przyjmuję wszelkie odnowienia wewnątrz kościołów, także wykonywam każdego rodzaju ramy do obrazów i zwierciadeł i oprawiam obrazy za szkło. (2747)
T. Maciejewski,
pozłotnik.
Jezuicka ulica.

Świeże tłuste cielawki kielskie funt za 6 sgr., **hamburg. bydlinki tłuste** tuzin za 6 sgr. i piękny tłusty **szwajcar. ser śmietankowy** funt za 8 sgr.
polecają [2757]
W. F. Meyer i Sp.,
Wilhelmowski plac 2.

Pedagogium wojskowe
w Berlinie,
Schönhauserallee No. 27,
przyjmuje młodzieńców każdego wieku, celem przygotowania ich do egzaminów abituryentskich, do służby jednorocznéj, na podchorążych, oficerów i do marynarki.
Wszyskie żyjące języki i wyznania religijne doznają tam należytego uznania.
Programu opiewającego cel, ducha, urządzenie i warunki przyjęcia do zakładu rzeczonego dostać można w Berlinie i Poznaniu w księgarni **Behra i Bocka**.
Berlin, dnia 7 kwietnia 1870. [2518]
Dyrekcya.
von Gurecki Cornil. Dr. J. Killisch.

Polecając łaskawym względom **publiczności polskiéj** mój
Hôtel de la Paix
w Berlinie pod Lipami 43, (2545)
ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.
J. Benois.

Szkoła realna.
W sobotę dnia 23 kwietnia od 11—1 przyjmuje zameldowania nowych uczni
(2759). Dr. **Brennecke.**

Dentysta
Kasprowicz,
Hôtel fr. Oehmiga,
wchód z ulicy Podgórnéj. [2756]

Do mego **kursu przygotowawczego** dla wyższych zakładów naukowych przyjmuję jeszcze chłopców i dziewczęta. Wykład zawsze niemiecki i polski. (2738)
A. Heinze, nauczyciel.
Rynek 10 wchód: Krótka ulica

Najnowsze kapelusze
w wszelkich gatunkach,

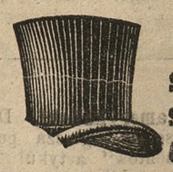

parasolki, parasole, wiedeńskie i offenbachskie towary skórzane, wiedeńskie machiny do wyskoku kawowego, Rolosy, wszystkie potrzeby podróżowe

w największym wyborze po uderzająco tanich cenach u
Russaka & Czapskiego,
(2229) Rynek No. 82.

Bazylejskie Towarzystwo zabezpieczenia życia w Bazylei (w Szwajcaryi.)

Podajemy niniejszém do wiadomości, że zawiadywaną dotychczas przez pana **Karóla Rosenberga** ajenturę naszą jeneralną na W. Ks. Poznańskie poruczyliśmy król. pruskiemu pozasłużbowemu majorowi inżynieryi panu **Robertowi Nollau.**
Bazylea, dnia 5 kwietnia 1870.
Dyrekcya.

Bazylejskie Towarzystwo zabezpieczenia życia w Bazylei.

Kapitał zakładowy: **Dziesięć milionów franków.**
Stan zabezpieczeń: w końcu 1869 r. . . . . fr. 46,269.525 kapitału i fr. 50,335 rent osobistych.
Nowych wniosków w 1 kwartale 1870 r. na . fr. 4,371,340 kapitału i fr. 1106 rent osobistych.

Dywidenda zabezpieczonych z 1869 r.: 10 procent płatne przez redukcyą premii w 1871 r. Do robienia interesów w Królestwie Pruskiém upoważnione dokumentem koncesyjnym z dnia 1 kwietnia 1867.
Poznań, dnia 14 kwietnia 1870. [2613]
Ajentura jeneralna.
R. Nollau,
pozasłużbowy major inżynieryi, Małe Garbary No. 6.

Towarzystwo w Schwedt n. O.
zabezpieczaj. od ognia i gradu
oddało mi na **W. Ks. Poznańskie** i **Prusy Zachodnie** ajenturę, którą przyjąłem w przekonaniu, że towarzystwo to na wzajemności oparte, zmieniwszy stósownie do potrzeb czasu kilka ważnych ustaw, najkorzystniejszém jest dla rólników.

Przyjmuję wnioski tak nowych, jako i napowrót wstępujących członków, udzielając chętnie potrzebnych formularzy, statutów i objaśnień.

W czasie moich podróży zastępuje mnie w téj ajenturze pan **Ludwik Kunkel.**
J. Kleszczyński,
(2666), Wielkie Garbary No. 49.

Starożytności, brylanty, perły itd.
kupować się będą dnia 28 i 29 kwietnia r. b. w **Bydgoszczy.** Oferty sub G. # 10 przyjmują się w ekspedycyi **Bromberger Ztg.** [2672]

Za brylanty, perły, złoto itd.
płacą najwyższe ceny **Guttentag & Comp.,**
[2429] **Wrocław, Riemerzeile No. 9, Wrocław.**
Na **życzenie osobiste** obejrzenie na terytoryum pruskiém.

Program
konkurencyi machin,
którą magdeburskie stowarzyszenie dla rólnictwa i machin rólniczych urządzi
w końcu lipca lub na początku sierpnia 1870
na terenie, ofiarowanym przez towarzystwo dla popierania hodowli koni i bydła w krajach hercyńskich, przy jednéj ze stacyi kolei magdeburgsko-thalerskiéj.

A. Żniwiarki.

Z wzmagającém się rozszerzeniem i używaniem żniwiarek idą porówno zaprowadzające się bezustannie u nich mniejsze lub większe ulepszenia, tak że rzeczą jest słuszną, aby nowe zarządzono badanie, kiedy od czasu wielkiéj berlińskiéj konkurencyi 2 lata minęły.

Stósownem jednak zdawało się, by takowe ograniczyć jedynie na żniwiarki do zboża z odkładnią, ponieważ te o tyle udoskonalone zostały, że przekładać je należy nad odkładnią ręczną.

Jako nagrody wyznaczają się:
pierwsza 200 tal.,
druga 120 tal.,
trzecia 80 tal.

B. Machiny do rozrzucania mierzwy.

Konkurujące o nagrodę machiny muszą być urządzone do użycia tak do saletry chilijskiéj, soli kali, mąki z kości, rozmaitych gatunków guana i fosfatów, jako też do polubowych mięszaniu tych materyałów nawozowych.

Wyznacza się
pierwsza nagroda 100 tal.
i **druga nagroda 50 tal.**

Warunki współudziału, jako też postanowienia dla sędziów nagrody wyznaczających, oraz dla samego badania itd. zawarte są w kompletnym programie, który dostać można u rendanta kasy oszczędności p. **Dannehl** w Magdeburgu, Schrotdorferstrasse No. 17/18, do którego **zgłaszać się także należy z konkurującemi machinami do dnia 1 lipca 1870.**
Magdeburg, dnia 30 marca 1870. [2701].
Zarząd
magdeburgskiego stowarzyszenia dla rólnictwa i machin rólniczych, i zarząd towarzystwa dla popierania hodowli koni i bydła w krajach hercyńskich.
H. von Nathusius. Hasselbach. von Ploetz.

Zdrojow. Königsdorff-Jastrzęb
w Górnym Szląsku.
Początek sezonu dnia 15 maja r. b.
Zamówienia pomieszkań wystósowywać należy do **Inspekcyi kąpielowéj.** Prócz pana Dr. **Eugeniusza Juliusberg** fungować będzie jako lekarz kąpielny król. radzca sanitarny pan Dr. **Jacobi.** [2209]

Kurcze epileptyczne *(wielką chorobę)* leczy **listownie specyalny lekarz** dla epilepsyi doktor **O. Killisch** w Berlinie, teraz: Louisenstrasse 45. — Przeszło stu już uleczonych. (.264)

WIZYKATORJE
zwane **Albespeyres.**

Przyjęte do szpitalów francuzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego**, jak również w armiach tureckiéj i amerykańskiéj. Wizykatorye te, które noszą podpis **Albespeyres**, na etykiecie zielonéj, działają w sześć lub ośm godzin najdłużéj. **Papier Albespeyres** od lat 50 zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN** z **BALSAMEM KOPAHU**, w Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza.** [6303]

Znaleziono **pierścień złoty** z herbem. Odebrać można u **I. Stroińskiego,** listowego na ul Królewskiéj No. 21 II piętro. (2749)

Ucznia poszukuje handel cygar w Bazarze. (2721) **A. Fontowicz.**

W moim przez rząd koncesyonowanym
zakładzie leczenia wodą i kąpielami garbnikowemi.
Berlin, Bendlerstr. 8. **Thiergarten.** leczą się prędko i gruntownie reumatyzm, podagra i hemoroidy, ochromienia, skrofuły, liszaje, zastarzałe wrzody na nogach, **choroby tajne w każdém stadyum.** Zamiejscowi listownie, preparaty leczące przesyłają się. (2619) **V. Vesse**, hydroterapeuta.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN
APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚCCOWI I PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je, kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLASCH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i RUDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKIEWICZA i ELSNERA; w *Wrocławiu* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SKAITTERA

We Lwowie: u gp. Zygmunta Brodzkiego aptekarza. [6357]

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednéj chwili po użyciu pigułek anti-newralgijnych doktora CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur,** rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. **Mankiewicza.** (3787)

Uwieńczony nagrodą w Paryżu 1867.

Wszystkich na piersi chorujących
uwagę zwracam na **G. A. W. Mayera syrop piersiowy** z Wrocławia, ponieważ tenże **jedynym był środkiem**, który mnie od sześcio tygodniowego **mocnego kaszlu i cierpień piersiowych** uwolnił. (2755)
Drezno, 16 lipca 1869.
H. Geissler, rymarz nadw.
Środek ten domowy jest jeszcze w zapasie u
Br. Krayn, Wroniecka ul. 11.
Izydor Busch, Sapież. pl. 1.
J. N. Leitgeber, W. Garb. 16.
Posner Buku.

Każda butelka zaopatrzona w wyzłaca firmę moją.
Na moją pieczątkę i etykietę proszę uważać.

Przed sfałszowaniem i naśladowaniem zabezpieczony marką bezpieczeństwa na mocy ces. król patentu z 7 grudnia 1858.
Z. 130/645

SIROP ZELAZISTY
w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *tonizne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(4512)

Esencya
Z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (.1705)

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, No 7 et 8. — Składy główne dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trauczyńskiego.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Pisarz gospod., z dobremi świadectwami znajdzie zaraz miejsce. Zgłoszenia fr. przyjmują się pod lit. **A. Z.** post. rest. Janowiec. (2644)

Ekonom, ogrodowy, pisarz znajdą umieszczenie, pierwsi dwaj żonaci będą uwzględnieni, ostatni tylko bez żony. Osobiste przedstawienie konieczne.
Wiatrów per Wągrówiec.
[2737]

Dla **borowego** razem i **strzelca** obeznanego ze zakładaniem zagajeń i szkółek leśnych jest otwarte miejsce w Glenie pod Skokami. Zgłosić się można do Dominium Wysoka pod Skokami. (2754).

Ogrodnik żonaty, w dobre zaopatrzony świadectwa poszukuje miejsca od św. Jana rb. Bliższe wiadomości na listy franco **W. F.** poste rest. Śrem. (2748)

Kucharz żonaty, bez familii, znający swój zawód dobrze, z najlepszemi rekomendacyami, szuka miejsca od św. Jana. Zgłosić się można do eksp. Dziennika Pozn. (2744)

Dom. **Miedzychód** pod Śremem potrzebuje od św. Jana r. b.
1. kucharza,
2. służącego,
bezżennych, wolnych od wojskowości i zaopatrzonych w dobre świadectwa. Zgłoszenia się z załączeniem świadectw należy przesłać pocztą franko. (2594)

Drelich na wańtuchy
po cenach najtańszych poleca
A. Birner,
[2714] Stary Rynek No. 68.

Folwark 280 morgów i 100 morgów jeziora, nowo wybudowany, w połowie dobréj pszennéj, w połowie żytnéj ziemi, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem jest z łagodnemi warunkami z wolnéj ręki w **Waliszewie** pod Kłeckiem do sprzedania — zaliczki potrzeba 3 do 4000 tal. (2628)

Z zaliczką 25 do 40,000 tal.
poszukuje się kupna dóbr rycerskich z dobrą ziemią, łąkami, budynkami w dobrém położeniu. Właścicieli tylko, co takowe sprzedać zamierzają, uprasza się o przesłanie szczegółów pod **10278** do ekspedycyi ancesów **Rudolfa Mosse** w **Berlinie.**
[2741]

25,000 talarów
mamy do wypożyczenia na dobra w całości lub też częściowo. (2723)
Dom komisowy
J. Stefański i Spółka.

Interes komisyjny
Bernarda Ascha
poleca się do zakupu i sprzedaży **dóbr lasów i hipotek.** (2480)

Dom. **Zalesie** pod **Bortniem** ma na sprzedaż [2702]
3000 szefli kartofli.

Żyta świętojańskie do siewu sprzedaje Dom. **Szczepankowo** pod Poznaniem. (2760).

Białą koniczynę
Tymotkę,
Rajgras,
franc. lucernę,
am. kukurydzę, koński ząb
jako też wszystkie **nasiona** ofiaruje
Naumann Werner
Wilhelmowska ul. 18. [2739]

Dominium **Wielkie Zalesie** pod Kobylinem ma na sprzedaż kilka set szefli **jęczmienia „Chevalier"** do siewu. Cena najwyższa według notatek w dniu odebrania i w miejscu. **J. Markiewicz,**
(2735) rządzca.

Dominium Łowe[illegible]
cice pod Jaraczewe[illegible]
ma 8 dobrze bez w[illegible]
waru utuczonych [illegible]
pasow i 50 sko[illegible]
pow tuczonych [illegible]
sprzedaż. [275[illegible]

8 tuczonych wołów
jest na sprzedaż w Dom. **Łu[illegible]**
bówku pod Gnieznem. [27[illegible]

Gniezno,
w niedzielę, dnia 24 kwietnia 187[illegible]
na sali w hotelu Europejskim
Przedstawienie amatorski[illegible]
I.
Odludki i Poeta.
Komedya w jednym akcie przez Aleks. Fredrę.
II.
Tajemnica Starego miasta
Krotochwila ze śpiewkami w 1 a[illegible] przez Kucza. (262[illegible])
Początek o godz. 7½.
Dochód na korzyść budować się [illegible]jącéj Ochronki w Gnieźnie.

W sobotę, dnia 23 kwietnia
II wykład prof. Prutz[illegible]
Geibel, Kinkel, Strachwitz.
Dorfgeschichten i Salonnovelle; książ[illegible]ckler; A. Sternberg. Literatura i kob[illegible] G. Sand. (278[illegible])

Sala w ogrodzie ludowym.
Dzisiaj w piątek, dnia 22 kwietnia.
Wielki koncert i przedstawienie.
Wystąpienie sławnéj angielskiéj famili[illegible]
Hickin.
Cena przy kasie 7½ sgr., dzieci po 2½ sgr. Początek o godzinie 7.
Bilety dzienne po 5 sgr. w cukierni p. Neugebauera.
[2761] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu